

Nowy rząd w BELGII

BRUKSELA (PAP). — We wtorek wieczorem powstał tu nowy gabinet, składający się wyłącznie z członków stronnictwa katolickiego. Na czele gabinetu stanął jako premier senator Joseph Pholien, były minister sprawiedliwości. Ministrem spraw zagranicznych został Paul van Zeeland.

GTAS WIELKOPOLSKI

Cena 5 zł

CZY
TEL
NIK

Rok VI A B

Poznań, czwartek 17 sierpnia 1950 r.

Nr 225 (1964)

W atmosferze zwiększenia oszczędności i wydajności pracy

NARÓD POLSKI przygotowuje się uroczystie do I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP). Cały naród Polski, oburzony do głębi agresją imperializmu amerykańskiego na Koreę, czyni energiczne przygotowania do I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

Na znak solidarności z bohaterką walką ludu koreańskiego robotnicy w wielu zakładach zaciągają Warty Pokoju, aby wzmoczoną produkcją odpowiedzieć na światoburcze zakusy imperializmu.

Robotnicy, chłopci, inteligencja pracująca, wybierając na zebraniach w zakładach pracy, blokach mieszkalnych i gminach wiejskich delegatów na dzielnicowe i powiatowe konferencje Komitetów Obrońców Pokoju, jak najostrejsz piętnują i potępiają barbarzyńskie metody agresorów amerykańskich stosowane w walce z ludem koreańskim.

M. in. robotnicy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w

Rzeszowie, którzy już w dniu 9 bm. zaciągali Warty Pokoju, postanowili na zebraniu wyborczym delegatów utrzymać Warty do dnia 2 września.

Ponadto indywidualne zobowiązanie produkcyjne podjęli poszczególni przodownicy pracy i robotnicy: m. in. przodownik pracy Bolesław Radymiński zobowiązał się wykonać w sierpniu br. 190 proc. normy zamiast wykonywanych dotąd 140 proc., zaś Stanisław Raw-

ski postanowił osiągnąć 200 proc. normy. Wykonywał on dotychczas 168 proc. normy.

W woj. lubelskim zobowiązania takie podjęli robotnicy Fabryki Obuwia im. Mariana Buczka, zobowiązując się wykonać ponad plan produkcję wartości 12,5 mil. zł. Załoga Państwowej Fabryki Czekolady i Cukierków „Veritas” postanowiła wykonać plan na sierpień w 112 proc. Około 215 tys. oszczędności przysporzą Państwu robotnicy i pracownicy warsztatu rejonowego Technicznej Obsługi Rolnictwa nr 75 w Lublinie, którzy zobowiązali się wykonać systemem gospodarczym wiele robót w swym zakładzie. 200 tys. zł oszczędności przyniosą zobowiązania podjęte dla uczczenia Kongresu przez pracowników Państwowej Go Zakładu Pasów, Artykułów Rymarskich i Technicznych. Robotnicy garbarń lubelskich postanowili wykonać do końca br. ponadplanową produkcję wartości ponad 30 mil. zł.

Do zobowiązań robotników przyłączyli się również kolejarze. Maszyniści parowozowni Olsztyn postanowili zwiększyć przewóz tonażu towarowego o 10 proc. i wezwali do podejmowania podobnych zobowiązań maszynistów innych parowozowni w kraju.

Liczne zobowiązania zmierzające do przyspieszenia napraw parowozów i zwiększenia wydajności pracy podjęły brigady pracowników parowozowni w Brochowie.

W woj. kieleckim zobowiązania dla uczczenia Kongresu podejmą w ślad za robotnikami zakładów przemysłowych mało i średniorolni chłopci.

W dalszym ciągu napływają z całego kraju wiadomości o manifestacyjnym przebiegu zebrania wyborczych delegatów na konferencje dzielnicowe i powiatowe Komitetów Obrońców Pokoju. Liczne zebrania odbyły się w blokach mieszkalnych w stolicy. M. in. mieszkańcy bloku 87 przy ul. Żeromskiego 16/20 na Bielanach zmanifestowali na zebraniu swą niezłomną wolę jak najwyższego udziału w walce o pokój oraz potępił jak najostrejsz amerykańskich agresorów w Korei.

Również chłopci na licznych zebraniach wyborczych w gminach woj. warszawskiego ostro potępiają agresorów amerykańskich.

Ze wszystkich powiatów woj. warszawskiego nadchodzą wiadomości o wyborach delegatów na konferencje powiatowe Komitetów Obrońców Pokoju. W pow. przeworskim zakończono już zebrania wyborcze, w czasie których społeczeństwo wybrało 200 delegatów na konferencję powiatową. Akcję wyborczą w tym powiecie poprzedziła praca agitacyjna trójki pokoju, które wszędzie były entuzjastycznie przyjmowane.

Krwawe wydarzenia w MAKASARZE

HAGA (PAP). Jak donosi radio Dżakarta, w czasie zbrojnych starć wojsk holenderskich z Indonezyjczykami w Makasarze (wyspa Celebes) poległo na ulicach miasta około 900 osób. Indonezyjska opinia publiczna potępia ostro dowództwo wojsk holenderskich, które ponosi bezpośrednią odpowiedzialność za krwawe wydarzenia.

Polska zgłasza wystąpienie ze Światowej Organizacji Zdrowia podporządkowanej imperialistycznej państw przygotowujących nową wojnę

WARSZAWA (PAP). Przedstawiciel Rządu RP. złożył w dniu 15 bm. na ręce dyrektora generalnego Światowej Organizacji Zdrowia notę następującej treści:

Z polecenia Rządu Rzeczypospolitej Polskiej mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

Polska przystąpiła do Światowej Organizacji Zdrowia, kierując się głębokim przeświadczeniem, że statut Światowej Organizacji Zdrowia stwarza podstawę do działalności, która by pomogła w likwidowaniu śladów wojny i pomogła w podniesieniu stanu zdrowotnego ludów całego świata, jak też w walce o trwały pokój, przeciwko wojnie agresywnej, będącej główną przyczyną i źródłem chorób i cierpień ludzkich.

Niestety, już na I ogólnym zgromadzeniu Światowej Organizacji Zdrowia okazało się, że jedno z państw, a mianowicie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, zażądało dla siebie wyjątkowej pozycji w Światowej Organizacji Zdrowia, m. in. w sprawie budżetu organizacji. Delegacja polska zwróciła uwagę na to jawne naruszenie postanowień statutowych Światowej Organizacji Zdrowia. Rząd Stanów Zjednoczonych jednak nadal przeciwstawiał się uchwaleniu Światowej Organizacji Zdrowia, łamał jej uchwały i podporządkowywał Światową Organizację Zdrowia swoim politycznym zamierzeniom.

I tak Rada Wykonawcza Światowej Organizacji Zdrowia w czasie obrad III sesji w Genewie przyjęła akcję generalnego dyrektora, zmierzającą do wprowadzenia ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej do niektórych krajów europejskich, m. in. i do Polski, 6 tzw. „ekstraktorów pobielniaka” w celu podniesienia wydajności tak ważnej dla zdrowia produkcji penicyliny. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej odmówiły jednak wykonania tego zalecenia Rady Wykonawczej Światowej Organizacji Zdrowia. Uniemożliwiają one również odpowiednią wymianę doświadczeń w zakresie badań nad produkcją takich antybiotyków jak streptomycyna, aureomycyna itp., naruszając tym samym fundamentalną zasadę Światowej Organizacji Zdrowia, polegającą na dzieleniu się osiągnięciami każdego państwa w zagadnieniach związanych z ochroną zdrowia.

Rząd Polski musi również zależeć od stwierdzenia, że Światowa Organizacja Zdrowia, wbrew poprzednio podjętej decyzji generalnego dyrektora, zatwierdzonej przez Radę Wykonawczą Światowej Organizacji Zdrowia, pominięła milczeniem to sprzeczne z elementarnymi zasadami (Ciąg dalszy na str. 2)

Centralizacja opieki nad ofiarami wojny zapewni lepsze warunki bytu

W całym kraju odbywają się obecnie narady aktywu Związku Inwalidów Wojennych R. P.

Parcelanci z Niegolewa wołają o młockarki

Parcelanci z Niegolewa pow. nowotomyskiego w liczbie 35 szybko uwinęli się ze żniwami. Dokonawszy następnie podorywek, zamierzali z kolei przystąpić do młocki zboża. Zależało im na tym, aby zawczasu przygotować ziarno na siew i odstawić nadwyżkę zbóż.

Niestety, mimo że dostatecznie wcześniej zawarli umowy z SOM-em w Buku i mimo, że kilkakrotnie interweniowali w GS-ie, młockarki ani motorów dotychczas nie otrzymali.

SOM w Buku tłumaczy się niedotrzymaniem terminu napraw motorów spalinywych przez warsztaty naprawcze w Skwierzynie.

Aby chłopom z Niegolewa, Turkowa i innych gromad domagających się natychmiastowego oddania im do dyspozycji młockarek przysłać z pomocą, można na podstawie dekretu o pomocy sąsiedzkiej wciągnąć do młocki motory będące w posiadaniu prywatnych właścicieli. (B)

Przygotowania militarne w zachodnim Berlinie

BERLIN (PAP). Dziennik „Vorwaerts” ogłasza informacje, demaskujące przygotowania militarne w zachodnich sektorach Berlina.

Już w kwietniu br. na ratuszu w Schoenberg administracja reutherowska zwołała naradę specjalistów na której przedstawiciel sztabu amerykańskiego oświadczył: „W razie konieczności, dostarczymy do Berlina ciężkiej broni”.

„Vorwaerts” podaje następnie szereg szczegółów, świadczących o rozpoczęciu przez zachodnio-berlińskie zakłady przemysłowe produkcji o charakterze wojskowym.

inwalidom

mające na celu omówienie możliwości włączenia inwalidów w realizację planu 6-letniego. Odprawa taka odbyła się m. in. w Poznaniu. Przybył na nią prezes Zarządu Głównego Zw. Inwalidów Wojennych R. P. — Fotek, prezes Zarządu Okręgowego — Strzelecki, przedstawiciele spółdzielczości inwalidzkiej i Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację. Ciekawy referat omawiający sytuację polityczną na świecie z omówieniem planu 6-letniego i nowej struktury organizacyjnej Związku wygłosił prezes Zarządu Okręgowego.

W odniesieniu do zagadnienia inwalidzkiego referent stwierdził, że dotychczasowy system opieki nad masą inwalidzką ulegnie poprawie. Związek prowadził dotychczas szereg domów dziecka, kolonii letnich, zajmował się jednak w głównej mierze rozdaniem zapomóg dla osób ciężko poszkodowanych wojną. Przed Związkiem Inwalidów stoją dzisiaj konkretne zadania, które po ich zrealizowaniu zapewnią ofiarom wojny polepszenie warunków bytu. Do zadań tych należą przede wszystkim: przekazanie Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej akcji zapomóg stałych i doraźnych, burs dla celów produktywizacji inwalidów oraz domów opieki dla ciężko poszkodowanych. Akcję kolonii letnich, akcję stypendialną oraz prowadzenie domów dziecka Związek przekaże Ministerstwu Oświaty, a domów wypoczynkowych — Centrali Spółdzielni Inwalidzkiej. Trudny problem, jakim jest leczenie inwalidów, zostanie rozwiązany przez Ministerstwo Zdrowia.

Po dyskusji, w której obecni dali wyraz radości z powodu zachodzących na odcinku zagadnienia inwalidzkiego przemian, uchwalono rezolucję, (wm)

Sandżu zdobyte! TAEGU

w zasięgu bezpośrednich działań wojennych

PEKIN (PAP). Z Phenianu donoszą, że ogłoszony tam 14 sierpnia rano komunikat dowództwa naczelnego sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej stwierdza:

Oddziały Armii Ludowej, które wyzwoliły miasto Sandżu i rejon okoliczne kontynuują natarcie, zadając nieprzyjacielowi znaczne straty. Na południe od Sandżu wojska ludowe doszczętnie rozbiły nieprzyjaciela. W walkach, jakie toczyły się w tym rejonie, poległo ponad 1500 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów, a ponad 500 dostało się do niewoli.

Na północny wschód od Waegwan wojska amerykańskie i południowo-koreańskie zmu-

szone zostały do cofnięcia się na nowe pozycje obronne. W rejonie tym siły północno-koreańskie bez przerwy nacierają w kierunku Taegu.

Korespondenci donoszą, że Taegu znajduje się od dnia dzisiejszego w zasięgu bezpośrednich działań wojennych. Miasto to zostało całkowicie ewakuowane przez dowództwo amerykańskie i przez władze południowo-koreańskie. Jest ono dzisiaj amerykańskim obozem wojskowym. Ulice tego miasta pełne są samochodów sanitarnych z rannymi żołnierzami amerykańskimi, których się transportuje do Pusan.

Na przyczółku mostowym w rejonie Jongsan wojska północno-koreańskie odparły gwałtowne kontrataki amerykańskie i posunęły się naprzód.

Walka o pokój



Fot.: Ag. Il. „API”

Akcja na rzecz pokoju przeciwko amerykańskim podżegaczom wojennym i przeciwko groźbie użycia bomby atomowej z dnia na dzień przybiera na sile na całym świecie. Podobnie wzmaga się ona zarówno w Berlinie, jak i w całych Niemczech. Na zdjęciu zebranie pierwszego w Berlinie domowego komitetu pokoju przy ul. Truetschler

Wielkopolska wybiera delegatów na Krajowy Kongres Pokoju

Aktywny udział kobiet, duchowieństwa i młodzieży w akcji wyborczej

Masy pracujące Wielkopolski na licznych zebraniach wyborczych dają wyraz swej niezłomnej woli walki o pokój. W jednogłośnie podejmowanych rezolucjach robotnicy, chłopci i inteligencja pracująca potępiają agresorów amerykańskich, deklarując wzmocnienie czynnej walki przeciw podżegaczom wojennym i podejmując zobowiązania produkcyjne dla zwiększenia potencjału gospodarczego naszego kraju. Na konferencji wyborczej Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju w Kościanie młodzież zatrudniona w Cukrowni Kościańskiej postanowiła mobilizować wszystkie siły do realizacji planów produkcyjnych, podejmując równocześnie zobowiązanie zdobycia pierwszego miejsca we współzawodnictwie pracy.

W tych dniach odbyło się zebranie wyborcze Komitetu Fabrycznego Obrońców Pokoju przy Lubońskich Zakładach Przemysłu Spożywczego. Zebrani po wysłuchaniu referatu nt.: „Naród polski w walce o pokój” dokonali wyboru delegatów na konferencję powiatową w składzie: przodownia pracy Józefa Muskałowa oraz Józef

Kielas. W rezolucji robotnicy potępiają kłótnie podżegaczy wojennych oraz solidaryzując się z międzynarodowym frontem walki o pokój, postanawiając dołożyć wszystkich sił dla pełnej realizacji planu 6-letniego.

W Poznaniu odbywały się w dalszym ciągu zebrania obwodowe, a w tych dniach zorganizowane będą konferencje dzielnicowe obrońców pokoju. Delegaci komitetów blokowych wybiorą delegacje na miejską i wojewódzką konferencję.

W dalszym ciągu napływają z całego województwa wiadomości o manifestacyjnym przebiegu zebrania wyborczych delegatów na konferencje miejskie i powiatowe obrońców pokoju.

Do akcji wyborczej włączają się czynnie kobiety i młodzież, a w wielu powiatach, zwłaszcza kolskim, tureckim, kaliskim, rawickim, wągrowieckim i kościańskim bezpośredni udział w akcji pokojowej biorą reprezentanci duchowieństwa.

I tak np. w miejscowości Krzykosy ks. prałat Piotr Kozłarski organizował zebrania wyborcze i w czasie ich trwania (Ciąg dalszy na str. 2)

Tegoroczne dożynki rozpoczęte

pod hasłem mobilizacji chłopów do wykonania planu dobrobytu i kultury wsi

WARSZAWA (PAP). Tradycyjne dożynki organizowane są w tym roku we wszystkich gminach w okresie od 15 sierpnia do 4 września. Ukoronowaniem obchodów gminnych będzie obchód dożynek ogólnokrajowych w Lublinie w dniu 10 września br. W całym kraju trwają w związku z tym intensywne przygotowania dożynekowe.

We wtorek 15 bm. w kilku gminach odbyły się już pierwsze dożynki. W tym też dniu pos. Ozga-Michalski — prezes ZSCh — organizacji, która urządza dożynki, wygłosił przemówienie radiowe, inaugurujące okres obchodów dożynekowych.

Prezes Ozga-Michalski stwierdził, że ostatnie żniwa przyniosły bogaty plon głównie dzięki wielkiemu wysiłkowi chłopów, włożonemu w staranne przygotowanie i w przeprowadzenie siewów wiosennych oraz dzięki wielkiej pomocy państwa dla rolnictwa.

Szeroko mówił prezes ZSCh o tegorocznych żniwach.

Dużą pomocą dla żniwiarzy były brygady robotnicze i młodzieżowe, które o wiele sprawniej i w większej liczbie, niż w roku ubiegłym, włączyły się do prac żniwnych.

Olbrymiami ułatwieniem były maszyny: traktory, żniwiarki, snopowiązałki i kombajny, które wyzwoliły tysiące rąk od ciężkiej harówki, które tysiącom chłopów udowodniły w praktyce swoją wyższość nad starymi, prymitywnymi narzędziami pracy.

Przyczyniły się one w dużej mierze do tego, że chłopci i średniorolnicy idą coraz liczniej i coraz silniej drogą do socjalizmu, pogłębiając sojusz z klasą robotniczą, tworząc nowe, lepsze życie, tworząc nowe formy gospodarowania.

W tegorocznych żniwach — powiedział dalej, prezes ZSCh — wzięły udział pionierskie placówki socjalizmu na wsi — spółdzielnie produkcyjne. Ich wysokie urodzaje, bogate plony, przewyższające zbiory chłopów, gospodarujących indywidualnie, stanowią nieodparty przykład, przyciągający chłopów małych i średniorolnych do wyższych form gospodarowania.

Na przykładzie osiągniętych w spółdzielniach produkcyjnych wysokich plonów rozwiewają się wątpliwości tych, którzy nie

mieli wiary w nowe życie, rozkwitające już dzisiaj w 1.350 uświadomionych wsiach.

Dożynki, obchodzone w tym roku, są równocześnie mobilizacją mas chłopskich do dalszych osiągnięć dla pełnego wykonania planu 6-letniego w rolnictwie.

Realizacja planu 6-letniego, który jest planem budowy podstaw socjalizmu na wsi, planem dobrobytu i kultury wsi, przebiegać będzie w atmosferze zastraszającej się walki klasowej — mówił dalej prezes ZSCh.

Tegoroczny obchód dożynekowy jest równocześnie potężną manifestacją milionowych mas pracującego chłopstwa na rzecz obrony pokoju. W manifestacjach dożynekowych — powiedział prezes Ozga-Michalski — wyrażamy zdecydowaną wolę obrony pokoju, zdecydowaną wolę walki o pokój, któremu zagraża drapieżny imperializm amerykański.

W uroczystościach dożynekowych manifestujemy swoje gorące uczucia przyjaźni dla chłopów i robotników koreańskich, przesyłamy im nasze wyrazy sym-

patii i otuchy w walce. Jesteśmy w tej walce, którą oni prowadzą, w jednym wspólnym frontie pokoju, który pod przewodnictwem niezwykłego kraju socjalizmu — ZSRR, pod przewodnictwem chorażego pokoju Stalina, — doprowadzi do zwycięstwa sprawiedliwości, do zwycięstwa wielomilionowego frontu pokoju — powiedział prezes ZSCh — Ozga-Michalski w zakończeniu swego przemówienia radiowego, wygłoszonego z okazji rozpoczęcia obchodów dożynekowych.

NOTA POLSKI do Światowej Organizacji Zdrowia

(Dokończenie ze str. 1)

mi humanitaryzmu stanowisko Stanów Zjednoczonych.

Dalszym przejawem ulegania przez Światową Organizację Zdrowia naciskowi amerykańskiemu i przechodzenia na pozycję antypokoju polityki było niezgłaszanie żadnego sprzeciwu przez Światową Organizację Zdrowia w sprawie tzw. komitetu ekspertów do spraw zdrowia, utworzonego w ramach jawnej agresywnej unii zachodniej. Stało się to wbrew protestowi szeregu delegacji, które na II zgromadzeniu ogólnym wskazywały na sprzeczność tego aktu z postanowieniami art. 44 i 45 statutu Światowej Organizacji Zdrowia. Światowa Organizacja Zdrowia nie wystąpiła również nigdy przeciwko zbrodniczym planom

użycia broni atomowej i środków bakteriologicznych.

Ostatnio zaś Światowa Organizacja Zdrowia dała dodatkowe świadectwo swego sprzeniewierzenia się celom, którym miała służyć i całkowitego podporządkowania się polityce antypokoju państw imperialistycznych, a w szczególności Stanów Zjednoczonych, przez przyjęcie jako członków Organizacji nikogo nie reprezentujących klik Bao Dai i Li Syn Mana i zaproszenie klik Kuomintang na III zgromadzenie ogólne.

Delegacja Polski kilkakrotnie protestowała na zgromadzeniach ogólnych oraz w Radzie Wykonawczej przeciwko podporządkowaniu Światowej Organizacji Zdrowia takiej polityce. Delegacja polska wysuwała jednocześnie wnioski, mające na celu zachowanie właściwego charakteru Światowej Organizacji Zdrowia przez ścisłe przestrzeganie i wykonywanie jej statutu. Wnioski te jednak były systematycznie odrzucane.

W świetle powyższych faktów Rząd Rzeczypospolitej Polskiej nie chce brać na siebie odpowiedzialności za działalność z ograniczeniem i podporządkowaniem działalności Światowej Organizacji Zdrowia imperialistycznej polityce mocarstw przygotowujących nową wojnę, zgłasza niniejszym swoje wystąpienie ze Światowej Organizacji Zdrowia. Rząd R. P. wyraża jednocześnie gotowość współpracy w dziedzinie zdrowia z wszystkimi krajami świata milującymi pokój i przeciwstawiającymi się agresji wojennej.

Rynek obficie zaopatrzony w artykuły szkolne

ŁÓDŹ (PAP). W Dyrekcji Naczelnej Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego w Łodzi odbyła się konferencja prasowa, w czasie której dyrektor handlowy Centrali, ob. Słowikowski i dyrektor administracyjno-handlowy Centralnego Zarządu Przem. Papierniczego, ob. Libiszewski zapoznali dziennikarzy z rozmiarami produkcji i zaopatrzenia rynku w pierwszej potrzeby pomoce szkolne w nadchodzącym roku szkolnym.

W r. b. polski przemysł papierniczy realizuje w pełni, znacznie zwiększony w porównaniu z latami ubiegłymi, plan produkcji we wszystkich dziedzinach wytwórczości i przetwórstwa papierniczego. Znacznie polepszyła się jakość produkowanych artykułów, szczególnie jakość papieru w zeszytach, jakość ołówków i atra-

mentów. Na tym odcinku przemysł papierniczy zaspokoili wszelkie potrzeby kraju.

Na okres września, tj. miesiąca wybitnego zwiększenia zapotrzebowania w związku z rozpoczęciem roku szkolnego, zarządzono prowadzenie specjalnej — szybkiej sprawy zwadźcości, aby móc natychmiast ingerować w miejscach ewentualnych niedociągnięć dystrybucyjnych.

„Obfitość artykułów, jak i sprawne zaopatrzenie nawet najodleglejszych miejscowości kraju w pomoce szkolne pierwszej potrzeby jest gwarancją, że na tym odcinku zaopatrzenia rynku w okresie największego nawet nasilenia nie będzie miało żadnych zahamowań — stwierdził na zakończenie konferencji dyr. Słowikowski.

„Więcej krwi za nasze złoto!“

Przetargi z USA o mięso armatnie

Paryż, w sierpniu

(Telefonem od korespondenta API)

Memorandum rządu Francji w sprawie planu uzbrojenia wyrażało jak kosztowną rzeczą dla każdego narodu jest udział w obozie agresorów. Przywódcy amerykańscy zażądali niedawno — w ramach wykonania paktu atlantyckiego — znacznego zwiększenia efektywności wojskowych i wzmożenia wydatków zbrojowych przez państwa zachodnie.

Francuski prezes rady ministrów p. Plevin przed kilkoma dniami zastanawiał się do polecenia amerykańskich. Memorandum francuskie zostało tak zredagowane, aby zadowolić w pełni żądania Stanów Zjednoczonych. Równocześnie jednak dokument francuski odzwierciedla, dla głębokiego niepokój i poważne trudności obecnej ekipy rządowej.

Memorandum rozpoczyna się od przypomnienia, że kredyty przeznaczone na wydatki wojskowe we Francji wyniosły w roku 1950 — 500 miliardów franków, do których należy dodać 80 miliardów franków uchwalonych niedawno na dodatkowe rozchody. Memorandum kładzie następnie nacisk na fakt, że siły zbrojne utrzymywane przez Francję wynoszą 659 000 żołnierzy z czego 150 tysięcy jest zaangażowanych w

korpusie ekspedycyjnym w Indochinach. Memorandum podkreśla również, iż ten wysiłek wojskowy jest większy od wysiłku innych państw paktu atlantyckiego.

Następnie dokument francuski zapowiada podniesienie z 5 do 15 dywizji efektywności przeznaczonych do walki w Europie dla „obrony“ Europy zachodniej. To powiększenie ilości dywizji miało być odbyć w okresie 3 lat i wymagałoby dla celów uzbrojenia, przeszkolenia i wyekwipowania dodatkowych sił zbrojnych, dalszych wydatków w wysokości 2000 miliardów franków.

W tym właśnie momencie memorandum francuskie stwierdza: „Jest rzeczą nieodłączną, aby szczególnie St. Zjednoczone i W. Brytania mogły uczestniczyć w obronie przy pomocy wystarczającej liczby dywizji stacjonowanych w Europie kontynentalnej“. Memorandum domaga się jednocześnie, aby do uzbrojenia zachodu było uważane za całość i zmontowane w sposób kolektywny i proporcjonalnie do zasobów każdego z państw. Memorandum domaga się również utworzenia „centralnych organów planowania i kierownictwa w dziedzinie

politycznej, ekonomicznej i wojskowej.

Taka jest główna treść memorandum francuskiego. Widac od razu, że stanowi ono wyraz całkowitego podporządkowania się Stanom Zjednoczonym.

Jednocześnie jednak memorandum francuskie przedstawia żądanie, mające na celu złagodzenie ponurego nastroju wywołanego we francuskiej opinii publicznej olbrzymią cyfrą 2000 miliardów franków na cele wojenne. Rząd francuski z całym szacunkiem domaga się, aby St. Zjednoczone uczestniczyły w finansowaniu zbrojeń i aby zostały powiększone anglosaskie siły zbrojne w Europie. To ostatnie żądanie świadczy o panującym strachu, który od czasu wojny na Korei opanował burżujację francuską. Oczywiście Plevin nie odważył się postawić jakichkolwiek warunków Stanom Zjednoczonym. Zadowolili się on poważnymi życzeniami. Jednakże już ten sam fakt wywołał gniew Waszyngtonu i niektóre amerykańskie dzienniki rządowe jak „Washington Daily News“ wyrażają się na ten temat bez jakichkolwiek osłonek: „Memorandum Francji stanowi nędzny wkład w sprawę obrony Europy zachodniej... Rząd, który nie chce

Komentarz dnia

Rozwalony gmach kłamstw i oszczerstw USA

Podczas gdy napastnicze wojska amerykańskie na Korei ponoszą coraz to nowe porażki z rąk koreańskiej Armii Ludowej, bohaterko walczącej z najęźdźcą, dyplomacja amerykańska otrzymała nowy, celny cios z rąk delegata radzieckiego, Malika.

Delegat USA, Austin, starał się za wszelką cenę nie dopuścić na Radzie Bezpieczeństwa do dyskusji w sprawie przebiegu wydarzeń na Korei, obawiając się, że prawda zostanie ujawniona i agresja USA — stwierdzona. Na przekór manewrom, intrygom i wybiegom pana Austina, na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w dniu 11 sierpnia delegat radziecki, Malik, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym przytoczył fakty, druzgocące dla amerykańskich agresorów.

Delegat radziecki Malik przytoczył wszystkie dokumenty, stwierdzające, że agresja USA została poprzedzona świadomością uplanowaną, spowodowaną przez dyplomację i sztab USA napadła wojsk marionetkowego reżimu Li Syn-Mana na Koreę północną. Ponadto Malik przytoczył zatajony przez delegację USA i prasę amerykańską dokument — notę rządu Republiki Ludowej północnej Korei, skierowaną już po napadzie wojsk Li Syn-Mana na terytorium Korei północnej. W nocie tej rząd Korei północnej domagał się natychmiastowego wycofania wojsk napastniczych, ostrzegając, że w przeciwnym razie całkowitą odpowiedzialność za skutki napadów poniosą władze reżimu Li Syn-Mana. Notę tę banda Li Syn-Mana zlekceważyła.

Dalej Malik udowodnił, że rząd USA obficie zaopatrzył rząd Li Syn-Mana w ciężkie i lekkie sprzęt wojenny, który oddziały Li Syn-Mana w panicznej ucieczce przed kontratakującymi wojskami ludowymi porzuciły. Te olbrzymie ilości broni amerykańskiej plus zapasy odkupione przez rząd ludowy Korei północnej, przy wycofaniu się radzieckich wojsk okupacyjnych są właśnie źródłem zaopatrzenia koreańskiej Armii Ludowej. Wszelkie zarzuty Austina o rzekomym zaopatrywaniu walczących wojsk Korei Ludowej przez ZSRR, są oszczerstwem.

Wreszcie Malik udowodnił, że prezydent Truman wydał armii amerykańskiej rozkaz interwencji zbrojnej na trzy godziny przed zebraniem kadłubowej Rady Bezpieczeństwa, na której bezprawne uchwały powołały się obecnie Austin. Ponadto Malik stwierdził, na podstawie posiadanych dokumentów, że lotnictwo USA bombardowało Phe-nian w dzień wydania przez Truman wojskom USA oficjalnego rozkazu dokonania interwencji zbrojnej na Korei.

W ten sposób fakt agresji USA na Korei został ponad wszelką wątpliwość udowodniony.

Malik zdemaskował manewry Austina, który usiłuje przy pomocy proceduralnych kruczków nie dopuścić do dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa nad radzieckimi wnioskami, dotyczącymi pokojowego uregulowania sprawy Korei. Przeciwnie — Austin dąży do zaostreżenia konfliktu, wciągając do interwencji zbrojnej jak największą ilość państw i rozszerzenia w ten sposób konfliktu zbrojnego w Korei na inne terytoria.

Przemówienie Malika rozwalilo kunsztowny gmach kłamstw i oszczerstw zbudowany przez dyplomację i propagandę amerykańską w sprawie Korei. Udowodniło ono wobec opinii całego świata, że USA są nie tylko agresorem na Korei, ale zarazem stroną prowokującą nowe akty agresji, podczas gdy Związek Radziecki konsekwentnie dąży do likwidacji wojny na Korei i zabezpieczenia pokoju światowego.

J. W.

Wielkopolska wybiera delegatów na Krajowy Kongres Pokoju

(Ciąg dalszy ze strony 1)

nia wygłaszał przemówienia, uświadamiając społeczeństwo o znaczeniu walki o pokój i konieczność walki z podżegaczami wojennymi.

Wśród innych, jako aktywni działacze Komitetów Obrońców Pokoju, w dalszym ciągu ofiarnie pracują ks. Jan Pawlicki z Kalisza, ks. Lettgeber z gminy Gołańcz w powiecie wągrowieckim oraz ks. Bekier z gminy Jutrosin w powiecie rawickim.

Także w powiecie kościańskim zaznaczył się poważny wkład pracy miejscowego duchowieństwa, które wspólnie z aktywistami Komitetów Obrońców Pokoju prowadzi akcję uświadamiania społeczeństwa. Na konferencję powiatową Obrońców Pokoju w Kościanie wybrano m. in. ks. Romana Dylika z Czempińska oraz ks. proboszcza Stanisława Nowaka ze Śmigla.

W tych dniach akcja wyborcza I stopnia zostanie już zakończona i obecnie na powiatowych zebraniach wybierani będą delegaci na konferencję wojewódzką, które z kolei wyłonią przedstawicieli społeczeństwa na Polski Kongres Obrońców Pokoju. (h)

118 greckich związkowców przed sądem

SOFIA (PAP). Jak donosi agencja TASS z Aten, rozpoczął się tam przed trybunałem wojennym proces przeciwko 118 działaczom ruchu zawodowego, oskarżonym o przynależność do Partii Komunistycznej i o rozpowszechnianie poglądów wrogich istnjącemu ustrojowi.

Victor Leduc

Hokej na trawie

Ślask 2:1
Praga

Gra ostra na dobrym poziomie. Bramki dla Polaków zdobyli Marzec i Flinik II — dla Pragi Skleman. Widzów 5 tys. Mecz rozegrany został w Gliwicach, Sędziował Rakytó (Cz.) i Zieliński (Polska). (P)

„Czytelnik“

Wkrótce ukażą się:

- | |
|---|
| Teodor Tomasz Jez OFIARY
Powieść 2 tomy
str. 507 zł 480 |
| Stefan Zeromski GRZECH
Dramat w 5 aktach
str. 97 zł 120 |
| Kornel Filipowicz KSIĘŻYC NAD NIDĄ
str. 211 zł 300 |
| Lew Tołstoj WOJNA I POKÓJ
Tom II
str. 469 zł 450 |
| Klub Odrodzenia Albert Maltz CZŁOWIEK NA DRODZE
i inne opowiadania
str. 201 zł 250 |
| Katharine S. Prichard BURZLIWE LATA
str. 564 zł 580 |
| F. J. Szabszina KOREA
PO DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ
str. 66 K1928W zł 70 |

PIONIER socialistycznej nauki

Agencja API przeprowadziła rozmowę z prof. dr. Teodorem Marchlewskim, laureatem Państwowej Nagrody Naukowej I stopnia.

Wiadomość o przyznaniu rektorowi UJ, prof. dr. Teodorowi Marchlewskiemu Państwowej Nagrody Naukowej I stopnia w dziedzinie nauk matematyczno-przyrodniczych przyjęta została w uniwersyteckim Krakowie, ze szczególną satysfakcją. Prof. Marchlewski, jako uczonego i wychowawcę nowych, wysoko kwalifikowanych kadr dla naszego rolnictwa, jako rektor odrodzonego Uniwersytetu Jagiellońskiego, współtwórca jego odrodzenia i demokratyzacji, walczący o niepodległość państwa, cieszy się tu wielką popularnością.

„Za całokształt dorobku naukowego, a zwłaszcza za najsławniejsze badania w dziedzinie biologii, ważne dla rozwoju rolnictwa” — głosi komunikat o przyznaniu Państwowej Nagrody Naukowej I stopnia. Jakież to są owe najsławniejsze badania?

Rektor Marchlewski rozpoczyna swe wyświadczenia od — sprawy Instytutu Zootechniki. Instytut ten, mający swą siedzibę w Krakowie, a działalnością swą obejmujący cały kraj, jest organizacją planującą i kierującą pracami naukowców-badawczych w dziedzinie zootechniki. Podniesienie produkcji zwierzęcej, wytworzenie nowych odmian dla hodowli — oto praktyczne, niezmierne dla gospodarki narodowej doniosłe zadania Instytutu. Rzecz jasna, zadania te można wykonać jedynie w oparciu o mocne podstawy prac teoretyczno-badawczych. Przywykło się już w Krakowie — i nie tylko w Krakowie — mówiąc o wzorach pracy naukowej nowego typu, łączącej teorię z rozwiązywaniem zagadnień praktycznych, pracy planowej, kolektywnej — wymieniali Instytut Zootechniczny i jego dyrektora, prof. dr. Marchlewskiego. Nie jest też przypadkiem, że właśnie w tym Instytucie wystąpiło również, znane dobrze w Związku Radzieckim, zjawisko wciągania się do pracy naukowej personelu technicznego, wykonawczego. Na naradzie inauguracyjnej Instytutu zabrali głos pracownicy fizyczni, zatrudnieni przy doświadczeniach w oborach i chlewniach Instytutu i — jak stwierdza rektor Marchlewski — mówili z sensem, nie gorzej niż profesorowie. To zjawisko jest znamienne wskazówką dokąd należy sięgać w poszukiwaniu kandydatów dla szkolenia nowych kadr naukowych.

Atle jakież są wreszcie te najsławniejsze badania, wymienione w komunikacie o przyznaniu nagrody prof. Marchlewskiemu? Idzie tu o badania dziedziczności u zwierząt, w oparciu o dorobek nauki radzieckiej, o miczurinowską teorię genetyki.

Tak np. niezmiennie interesujące wyniki przynosiły doświadczenia nad „podwójnym zapłodnieniem” u świń. Maciore krajowej rasy puławskiej (posiadającej cenne zalety gospodarcze, ale nie dość wytrzymałe), pokrywa się samcem tej samej rasy, a następnie ponownie samcem rasy białej. Okazuje się — wbrew teorii genetyki formalnej, a zgodnie z teorią Miczurina — że plemniki samca rasy białej oddziałują w tym wypadku także na potomstwo, pochodzące od rodziców rasy puławskiej. Pewne cechy (ubarwienie, wzrost) rasy białej powtarzają się w następnym pokoleniu.

Teoretyczny owoc tych badań — to nowe potwierdzenie słuszności genetyki miczurinowskiej. Owoc praktyczny — to szybsze (w ciągu 2—3 lat) wyhodowanie nowej odmiany trzody. Dla wychodowania odmiany o tych zaletach drogą zwykłej selekcji potrzeba by około 10 lat.

Inne, niezmiennie ciekawe badania przeprowadza rektor Marchlewski w fermie doświadczalnej w Balicach na królikach, przeszczepiając bardzo młode zarodki z organizmu jednej samicy do organizmu drugiej samicy innej, większej rasy. Badania te to sprawa ostat-

nich miesięcy i niewątpliwie przyniosą one jeszcze nowe interesujące wyniki.

Jednocześnie doświadczenia z przeszczepianiem zarodków króliczych prowadzą uczeni radzieccy.

— Jeszcze w 1938 roku — mówi rektor Marchlewski — stwierdziłem, że niektóre wyniki doświadczeń „nie chcą się zgodzić” z zasadami genetyki formalnej. W dalszych pracach (wydanych w 1946 roku) doszliśmy do pewnych wyników, stwierdzających wpływ otoczenia na typ dziedziczny.

Praca nad tym właśnie zagadnieniem oraz w ogólności nad reagowaniem organizmów zwierzęcych na warunki zewnętrzne są naukową specjalnością prof. Marchlewskiego. Natychmiastowe zastosowanie wyników tych prac dla celów podniesienia produkcji zwierzęcej stanowi o ich wielkiej doniosłości gospodarczej.

Rozmowa na temat badań i doświadczeń, przeprowadzanych w Instytucie Zootechnicznym pod kierownictwem rektora Marchlewskiego, pasjonuje nawet zupełnego laika. Długo jeszcze można by ją prowadzić, wydobywając coraz bardziej interesujące szczegóły, dotyczące np. prac nad podniesieniem mleczności krów, nad wyhodowaniem nowej rasy owiec, odpowiedzialnej naszym potrzebom i warunkom. Ale przed chwilą rektor skończył konferencję ze swymi współpracownikami, za chwilę ma jechać do fermy doświadczalnej w Balicach, Grodzcu czy Zatorze.

— Jeszcze tylko jedna prośba, czy wolno nam poznać cytelników z pewnymi koligacjami rodzinnymi rektora?

Profesor Marchlewski się godzi.

Wobec tego wyjaśnimy, że laureat Państwowej Nagrody Naukowej i czynny działacz PZPR, prof. dr. Teodor Marchlewski godnie kontynuuje tradycję swej rodziny: jest synem światowej sławy uczonego — chemika, prof. Leona Marchlewskiego, (odkrywcy pokrewieństwa między zielenią roślinną — chlorofilem a czerwonym barwnikiem krwi — hemoglobina) i bratankiem wielkiego działacza rewolucyjnego, Juliana Marchlewskiego.

Rozmowę przeprowadził

A. KL.

Statystyka — to nauka dława. Oparta na cyfrach, pozornie nudna, nabiera rumieńców życia, gdy jej milczącym znakom przyjrzeć się bliżej. Wtedy zaczynają one mówić. I im bardziej się nad nimi zastanawiać, tym mówią wyraźniej i głośnie.

Taką właśnie wymowę mają trzy skromne cyfry: 7—10—14. Wyrażają one udział procentowy produkcji przemysłu budowy maszyn w całokształcie produkcji przemysłu wielkiego i średniego kolejno w latach: 1937, 1949 i 1955.

Posłuchajmy ich głosu.

„7”

Rok 1937. Polska burżuazyjno-obscarnicza korzysta z pozornej suwerenności gospodarczej. W gruncie rzeczy podporządkowuje się jednak bez sprzeciwu dyktatowi kapitału zagranicznego, który oparował kluczowe działy gospodarki narodowej. Imperialistyczna finansjera utrzymuje kraj w ekonomicznym zacofaniu, nie zamierza forsować rozwoju przemysłu maszynowego, którego produkcja stanowi 7 proc. całej produkcji przemysłu. Więcej bowiem korzyści przedstawia Polska dla zagranicznych kapitalistów, jako rynek zbytu, jako państwo importujące maszyny zagraniczne. Tak więc przemysł polski ma sparaliżowaną dynamikę rozwojową, rolnictwo tkwi w tradycyjnym prymitywie, nadmiar ludności wiejskiej nie znajduje ujścia w miastach, gdzie szaleje bezrobocie. Choć kraj przeszedł już kulminacyjny punkt kryzysu, robotnicy drżą przed utratą pracy.

„10”

Mineła wojna. Polska, wyzwolona przez Armię Radziecką z pięć hitlerowskiej okupacji, staje do gospodarczej odbu-

dy. Dzięki pomocy ZSRR — kraj dźwiga się z ruin. Wzburzając się na wielkim sojuszniku, przeprowadza rewolucyjne zmiany ustrojowe, przechodzi od 1947 roku na gospodarkę planową, zwycięsko realizuje plan 3-letni.

Robotnik wie teraz że pracuje dla siebie i zmienia swój stosunek do pracy, traktuje ją nie jak przekleństwo losu, ale jako zaszczytny obowiązek. Rozwija się żywiołowy ruch współzawodnictwa i racjonalizacji pracy, wyzwala się twórcze siły i inicjatywa klasy robotniczej.

Rolnictwo mechanizuje zwolna uprawę, szeroko korzysta z nawozów sztucznych i stopniowo zwiększa plony. Odbudowuje się tabor kolejowy, rozbudowuje flota morską i śródlądową, coraz bardziej zdecydowanie współzawodniczy handel.

Pod koniec 1949 roku plan 3-letni jest wykonany przed terminem. Na tle ogólnej odbudowy kraju korzystnie rysuje się rozbudowa przemysłu maszynowego, który — mimo niezwykłych trudnych warunków regeneracji — nie tylko przywrócił przedwojenny „stan posiadania”, ale wybitnie go nawet przekroczył. Produkcja maszyn z zajmowanej w 1937 roku pozycji — 7 proc. ogólnej wytwórczości całego przemysłu — doszła w 1949 roku do 10 proc.

„14”

Nadszedł rok 1950. Chlubne i przedterminowe wykonanie planu 3-letniego i przekroczenia planów na I i II kwartał br. dały podstawę do rozszerzenia zamierzeń planu 6-letniego.

Rok 1955 — ostatni rok wielkiego planu — symbolizuje dla przemysłu maszynowego cyfra

„14”

W celu stworzenia odpowiedniej bazy technicznej dla budowy społecznego oblicza wsi przemysł budowy maszyn wyprodukował w 1955 roku —

14 tys. traktorów (cztery razy

Wielkość wielkopolska

w oczach korespondentów radzieckich

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

w oczach korespondentów radzieckich

Miesięcznik „Stawanie” wychodzący w Moskwie jako organ „Słowińskiego Komitetu ZSRR” zamieścił w ostatnim, 7 numerze, szereg artykułów omawiających zagadnienia polskie.

Czytelników naszych niewątpliwie zainteresuje reportaż z Wielkopolski piera S. Leśniewskiego, jednego z grupy korespondentów radzieckich, którzy niedawno gościli w Poznaniu i odwiedzili południową część Wielkopolski i Ziemię Zachodnią.

Oto co w piśmie tym czytamy:

„Nasza maszyna mknęła prostą, jak strzała, szosą asfaltową. Za nami pozostał Poznań, jeden z większych centrów przemysłowych nowej Polski, znany szeroko ze swych corocznych Międzynarodowych Targów.

W roku bieżącym w poznańskich Targach wzięło udział 18 krajów. Poznań odwiedziliśmy w tydzień po zamknięciu Targów. Jednakże pełne zachwytu wypowiedzi o pawilonie radzieckim słyszeliśmy od każdego, z kim tylko spotkaliśmy się. Jechaliśmy na południe w kierunku Odrzy. Celem naszym było odwiedzenie jednej ze spółdzielni produkcyjnych na Ziemiach Zachodnich Polski.

Mnóstwo ferm, tonących w zieleni, budynki kryte czerwonym dachem, nadają oryginalny wygląd tym miejscowościom — dość pstre, lecz efektowne.

Przejeżdżamy niewielkie miasteczko Kościan, następnie Leszno i Śrem. Daje się zauważyć wielkie ożywienie na ulicach. Wstępujemy do magazynów. Wszędzie pełno różnych towarów i żywności. Handel jest wolny, kartki już dawno zostały zniesione. Często spotyka się sztydy państwowych i spółdzielczych sklepów. Są to zazwyczaj najlepsze i najokazalsze magazyny w mieście.

Istnieją również państwowe restauracje. Nazywają je tutaj „gospodami”. Prywatny handel jest coraz bardziej wypierany przez państwowy i spółdzielczy.

„Mijają znaki przy drodze. Wokół nie przywykłe dla oka radzieckie wąskie zagony pól. Niekiedy wśród pól porzeżanych wąskimi zagonami widzimy wielkie masywy. Są to pola spółdzielni produkcyjnych. Minęło rok od czasu organizacji pierwszych rolnych spółdzielni produkcyjnych w Polsce. W tym krótkim okre-

W województwie poznańskim i zielonogórskim żniwa zostały zakończone. Na polach pozostały tylko tu i ówdzie resztki późnych odmian owsa i mieszanek zbożowych. W niektórych miejscowościach południowej Wielkopolski, gdzie żniwa rozpoczęły wcześniej niż w północnej, odbyły się już w ubiegłą niedzielę uroczystości dożynkowe.

Spółdzielcy, robotnicy w PGR-ach i pracujący jeszcze indywidualnie chłopcy mają i stotnie powód do radości. Mimo bowiem niesprzyjających warunków w okresie jesieni (pamiętna, długotrwała susza) zboża oline wydają na ogół dobre plony, według pobieżnych obliczeń znacznie wyższe niż w roku ubiegłym. Są one wprawdzie różne w poszczególnych powiatach, ale za przeciętną dla naszych dwóch województw — według doniesień korespondentów — można przyjąć 26

kwintali z hektara. Należy podkreślić, iż w wielu PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych osiągnięto z hektara nawet 30 kwintali żyta a 40 kwintali pszenicy.

Wyniki te zadowolają nie tylko racjonalnej, opartej na naukowych podstawach uprawie roli, ale także większemu zastosowaniu nawozów sztucznych i znacznej już mechanizacji rolnictwa. Duże wrażenie na indywidualnie gospodarujących chłopach wywarł fakt, że wydajność z hektara na gruntach spółdzielni produkcyjnych i Państwowych Gospodarstw Rolnych jest znacznie wyższa. Przekonali się oni naocznie o wyższość gospodarki zespołowej.

Podsumowując przebieg akcji żniwnej należy zadać sobie pytanie: czemu w głównej mierze przypisać pomyślnie jej wyniki? Odpowiedź nie będzie trudna. Obok sprzyjającej po-

gody, decydowała zespołowa a przede wszystkim planowa praca całej ludności wsi i miast. Jedynie w państwie socjalistycznym możliwe jest takie spontaniczne powzięcie decyzji udzielenia pomocy chłopom i robotnikom rolnym. Zarówno robotnik jak inteligent z miasta spieszyli do pracy przy żniwach, oddali wolne chwile, bardzo często niedziele i święta, które mogliby przeznaczyć na odpoczynek.

Z Poznania i Zielonej Góry, z miast powiatowych i osiedli przemysłowych wyjeżdżali czy wychodzili ekipy ochotnicze, aby pomagać w walce o chleb. Było ich nie kilka, kilkadziesiąt, ale kilkaset. Pomagała młodzież ZMPowska, dzieci przebywające na koloniach letnich, harcerze opuszczali swe obozy wypoczynkowe i z pieśnią na ustach maszerowali na pola — słowem wszyscy ci, którym pozwalał czas i warunki. Ludzie z miasta dowiedli swoją pracą, że żaden wysiłek nie jest im obcy, że praca chłopów i robotników rolnego jest im równie bliska jak ich własna w warsztacie czy biurze.

Przy omawianiu przebiegu akcji żniwnej w naszych województwach nie można pominąć pomocy sąsiedzkiej, która odegrała dużą rolę a została dobrze zorganizowana i co najważniejsze, dobrze zrozumiana i wykonana. Zachodziły jednak wypadki wrogiego ustosunkowania się do tej akcji ze strony kulałów.

Pomoc sąsiedzką świadczyło ponad 12 000 gospodarstw, a korzystało z niej blisko 12 000 małorolnych i średniorolnych chłopów.

Obecnie trwają w pełni omloty. Nie tylko w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, ale także w gromadach ludną młóckarkę, bo i tam w ramach pomocy sąsiedzkiej maszyny będące w posiadaniu bogaczy wiejskich oddane do młocki w gospodarstwach mało i średniorolnych.

Krótko mówiąc — zespołowa, planowa praca, zrozumienie idei pomocy sąsiedzkiej i właściwe podejście do tych spraw człowieka — oto przyczyny składowe się na pomyślny przebieg żniw w Wielkopolsce, na Ziemi Lubuskiej i w całej Polsce. Naprawdę powód do dumy i radości. Chleba nam nie zabraknie.

Jan Ryszewski

JERZY WIĘCKOWSKI

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

STRONA 8

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość wielkopolska

Wielkość

O gospodzie w kwiatkach

sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców i o kadrach

Rok temu otwarto w Jarocinie pierwszą gospodę spółdzielczą. Jest ona obecnie najpopularniejszym i najbardziej uczęszczanym lokalem gastronomicznym w mieście. Dlaczego?

Dlatego, bo lokal jej jest obszerny, jasny i czysty, bo w oknach wiszą firanki, a na stolikach, nakrytych śnieżno-białymi obrusami stoją wazoniki z kwiatami; bo w bufecie niegdyś wroczące zakąski i gastronomiczne delicje; bo nie ma tu śladu zapachów kuchennych i odoru spirytualii; bo obsługa nie można niczego zarzucić...

Karlka z jadłospisem wskazuje, że za 80 zł można w gospodzie zjeść niezły obiad popularny a za 130 zł trzydaniowy i całkiem wystarczający obiad klubowy. Dla wybrednych figuruje na jadłospisie sześć dodatkowych potraw „a la carte” w cenie od 90 do 220 zł. Obiad trafia na stół w ciągu trzech minut od chwili zajęcia miejsca, a klient stwierdza z zadowoleniem, że posiłki są nie tylko estetycznie podane, lecz również smacznie przyrządzone.

Nic więc dziwnego, że mimo istnienia w Jarocinie paru jadłodajni prywatnych — w gospodzie wydaje się co najmniej 200 obiadów dziennie i przy stolikach widzi się wielu robotników, urzędników kobiet lub nawet całe rodziny. Przeznaczona dla świata pracy gospoda spełnia tym samym w zupełności swoje zadania.

Tajemnica dobrego powodzenia

Nasuwa się teraz pytanie — w jaki sposób kierownictwo jarocińskie placówki potrafiło uporać się z trudnościami, z jakimi nie mogą poradzić sobie kierownicy podobnych przedsiębiorstw w wielu innych miastach.

Odpowiedź jest niespodziewanie prosta. Dbałość o dobro klienta powiązano tu z troską o dobro gospody. Kierownictwo dąży więc do zapewnienia placówce rentowności poprzez jednoczenie jej nowych klientów, poprzez stałe zwiększanie obrotów i najoszczędniejszą gospodarkę. Aby uniezależnić się od dostaw najważniejszych produktów — mięsa, tłuszczu i wyrobów — gospoda uruchomiła własny warsztat masarski. Zaspokaja on w towary nie tylko kuchnię gospody, lecz dostarcza mięso i wyroby wszystkim sklepom rzeźnickim PSS-u w mieście. Dzięki własnej masarni gospoda otrzymuje każdą ilość świeżego towaru, ma możność zbycia ewentualnych nadwyżek i nie ponosi kosztów pośrednictwa. Wszystkie inne artykuły dostarczane są przez miejscowe hurtownie. Codzienne rozliczenia sprawozdawcze oraz stała kontrola magazynu sygnalizują o istnieniu braków

Nocna orka traktorami na polach PGR Oporowo

Zespół PGR Oporowo w pow. leszczyńskim zastawiał przed kilku dniami po raz pierwszy nocną podorywkę przy pomocy traktorów. Przy świetle reflektorów traktory pracowały bardzo składowo. Ponieważ „Lanz-Bulldog” nie posiadają reflektorów ustawiono je do pracy na przemian z „Zetorami” zaopatrzonymi w silne reflektory. Dzięki pracy 8 traktorów w dzień i noc wszystkie podorywki w tym zespole zostały już zakończone, a tym samym poprawiona została struktura gleby. (pl)

Kwalifikowanego ziarna nie zabraknie

Państwowe Gospodarstwa Rolne są już dziś główną bazą, dostarczającą gospodarstwu chłopskiemu wysoko wartościowego, kwalifikowanego ziarna siewnego. W pow. leszczyńskim jeden tylko zespół PGR — Oporowo dostarczy do końca sierpnia br. do GS „Samopomoc Chłopska” 200 ton kwalifikowanego żyta zeolandzkiego przeznaczanego na zasiew dla gospodarstw chłopskich. (pl)

bądź nadmiarów, zapobiegając tym samym zahamowaniu w produkcji kuchni lub marnowaniu się surowców.

Powodując się troską o zdrowie klientów kierownictwo stosuje zasadę racjonalnego doboru potraw. Każdego dnia podaje się inne dania. W różnych porach roku uwzględnia się potrawy przyrządzane z aktualnych jarzyn. Jedną tylko nasuwa się uwaga — dlaczego kierownictwo nie wprowadziło do jadłospisu treściwych dań jednogarnkowych. Wyda się, że cieszyłyby się one wielką popularnością.

W Jarocinie czynna jest jeszcze jedna gospoda, mająca już tylko charakter kawiarni i cukierni. Jest ona bez porównania skromniejsza, lecz również w niej obowiązują takie same zasady służenia światu pracy. Szybka i uprzejma obsługa, wyborne pieczywo i przystępne ceny — zachęcają do odwiedzania lokalu.

Te dwa zakłady oraz 12 sklepów spożywczych, 5 — masarskich, 2 — tekstylne, 1 — nabiałowy i 1 piekarnia — to dotychczasowe drobne jarocińskie PSS. Niemal wszystkie placówki posiadają gustowne wystawy sklepowe, są bogato zaopatrzone w towary imponu-

ją czystością oraz sprawną ekspedycją.

Awans za sumienną pracę

Trzeba było jednak wielkiego wysiłku, aby wszystkie sklepy postawić na obecnym poziomie. Wyszukanie personelu wymagało ogromnego nakładu pracy. W liczbie zatrudnionych obecnie 160 pracowników była tylko garstka fachowców. Resztę trzeba było szkolić i zaprawiać do pracy w spółdzielniach. Największy nacisk położono na wyrobienie w młodym narybku dbałości o utrzymywanie sklepów w czystości, przejściowości w stosunku do kupujących, przestrzegania zasad oszczędnego gospodarowania. Na organizowanych kursach wewnątrznych pracowników przesłano szkolenie ideologiczne i teoretyczne. W rezultacie kilkanaście ekspedientek i sprzedawców zdobyło wystarczający poziom dla powierzenia im kierownictwa nad poszczególnymi placówkami. Na samodzielnych kierownikach sklepów awansowano: Ewę Paterkównę, Barbarę Spryszyńską, Sabinę Rybacką, Władysławę Zajdlową, Halinę Henzlerównę, Kazi-

Zagadnienie nowych kadr w rolnictwie

Napływ uczniów do liceów rolniczych przeszedł oczekiwania

Napływ młodzieży do licealnych dawniej szkół rolniczych typu licealnego był przypadkowy. Jasnym jest, że w tej sytuacji napływała do szkół przede wszystkim młodzież zamożna.

Dopiero z chwilą objęcia władzy w Polsce przez lud sytuacja uległa radykalnej zmianie, zarówno co do ilości szkół rolniczych, jak i doboru uczniów. Podczas gdy w okresie międzywojennym w województwie poznańskim były tylko 2 uczelnie rolnicze typu licealnego (ściśle biorąc jedna rolnicza i jedna ogrodnicza), to obecnie jest ich 22. Jeśli poza tym uwzględnimy objęcie powszechną oświatą rolniczą prawie całej młodzieży wiejskiej (obecnie w ramach „Służby Polsce”), to dopiero wówczas zrozumiemy, jaką wagę przykładają Państwo Ludowe do tego zagadnienia.

Zagadnienie nowych kadr w rolnictwie nabiera jednak dopiero obecnie specjalnego znaczenia z uwagi na dokonywaną się w szybkim tempie przebudowę ustroju rolnego, przebudowę, w której Wielkopolska niewątpliwie przoduje. Jeszcze w pierwszych latach po wyzwoleniu nie przywiązywano — wobec innych, pilniejszych i wówczas ważniejszych zagadnień — większej wagi do środowiska, z jakiego napływała młodzież, nie interesowano się jej światopoglądem. Obecnie problem powyższy nabrał dużego ciężaru gatunkowego. Odpowiedni dobór młodzieży, jej pochodzenie społeczne, to jeden z najważniejszych czynników, o bok których nie można przejść obojętnie.

Biorąc pod uwagę realne możliwości Wydział Oświaty Rolniczej Prezydium WRN w Poznaniu zaplanowało zwerbować do istniejących w naszym województwie liceów 680 uczniów i to wyłącznie ze środowiska chłopstwa pracującego, robotniczego i inteligencji pracującej. W tym celu we wszystkich szkołach powołano komisje rekrutacyjne. W wyniku pracy tych komisji, które uświadamiały społeczeństwo o założeniach i celach liceów rolniczych, oraz dokonały ustalenia list kandydatów do klas I i wstępnych, napływ młodzieży z pożądanego środowiska przeszedł wszelkie oczekiwania. Zamiast zaplanowanych 680, przyjęto przed ustalonym terminem 760 uczniów.

Stan społeczny zgłoszonej i przyjętej młodzieży odpowiada

w zupełności założeniom wyciecznych Departamentu Nauki i Oświaty Rolniczej. Młodzież przyjęta do I klasy — to synowie i córki członków spółdzielni produkcyjnych, to dzieci robotników rolnych, dzieci chłopów bezrolnych, mało- i średniorolnych, to dzieci i sieroty po więźniach politycznych, uczestnikach walk o wolność i demokrację, dzieci po poległych w walkach z dywersją i bandami, to wreszcie dzieci rzemieślników nie zatrudniających sił najemnych i inteligencji pracującej.

Wywodząca się z wyszczególnionych środowisk młodzież, uzbrojona w wiedzę zawodową i skrytalizowany, bojowy światopogląd polityczny, daje gwarancję, że jej przysły wkład pracy w rolnictwo, będzie potencjalnie duży, a jej stosunek do nowej rzeczywistości będzie nie tylko pozytywny, ale echo-ować go będzie twórczy entuzjazm.

B. Gorajski

mię Bączykównę, Celinę Tomczakównę, Józefę Nowicką, Tadeusza Walczaka, Waleriana Bartkowiaka i Jana Maciejewskiego.

Ekspedientki zdradzają zdolności do buchalterii zatrudnieni zostali w księgowości. Wybili się tutaj sumienną pracą — Edyta Kosecka, Irena Sobczakówna i Władysława Tomaszczakówna. Kierowników gospod — Sylwestra Cieślaka, posiadającego blisko 20-letnią praktykę w zawodzie gastronomicznym oraz Edwarda Góralczyka, dawniejszego czeladnika masarskiego — skierowano przed powierzeniem im stanowisk na specjalny kurs dla kierowników punktów zbiorowego wyżywienia do Sosnowek na Dolnym Śląsku.

Wołamy o etaty

Staty rozrost sieci dystrybucyjnej PSS wymaga ciągle nowych kadr. Na tym jednakże odcinku uwidaczniają się zaniedbania. Wynikają one z braku etatów, dzięki którym można by szkolić nowych fachowców. Nie ponoszą w tym winy poszczególne zarządy PSS, lecz władze nadrzędne. Nie chodzi tu również tylko o Jarocin. Na brak etatów skarżą się prawie wszystkie zarządy PSS w woj. poznańskim i zielonogórskim.

Dotychczasowa polityka personalna zmierza do zatrudniania w sklepach i gospodach tylko niezbędnej liczby pracowników i to możliwie najbardziej fachowych. Nie ma etatów na przygotowanie kadr i dlatego PSS nie posiada rezerw pracowniczych. Gdy uruchamia się nowy punkt sprzedaży, zarząd jest w nieładzie kłopotliwym, gdyż nie wie jak zdobyć fachowy personel. Zgłaszający się kandydaci stanowią zazwyczaj materiał surowy, wymagający szkolenia i praktyki.

Byłoby więc bardzo wskazane, by kadry przygotowywać zawczasu. Należałoby zatrudniać w sklepach i gospodach więcej sił aniżeli dany punkt tego wymaga; należałoby po części zatrudniać sprzedawców i pomocników gastronomicznych szkolić i wychowywać. Handel uspołeczniony i sieć punktów zbiorowego wyżywienia będzie się ciągle rozrastać — o tym nie wolno nam zapominać. Kadry są nam coraz bardziej potrzebne. O konieczności ich wychowywania mówią nam wskazania IV i V Plenum Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Bez kadr w dodatku nie moglibyśmy wykonać naszego największego zadania, jakim jest plan 6-letni.

TADEUSZ PASKOWSKI

Poznańskie nauczycielstwo a plan 6-letni

Oddźwiękiem na wyniki obrad prezydium Zarządu Głównego ZNP była niedawna odprawa prezesów Oddziałów Powiatowych ZNP oraz instruktorów szkolenia ideologicznego w Poznaniu.

Prezes Zarządu Okręgowego Poznańskiego ZNP mgr Kwiatek nakreślił w referacie obszernie zadania ZNP w świetle uchwały V Plenum KC PZPR i V Plenum CRZZ oraz podał wytyczne do referatu o planie 6-letnim, jaki znajduje się na porządku obrad nauczycielskich konferencji sierpniowych.

Analiza dotychczasowej pracy Związku Nauczycielstwa wykazała, że Związek ten sprostował zadaniom na odcinku szkolenia ideologicznego. W planie 6-letnim będzie ono kontynuowane. Tylko ta droga prowadzi do pogłębienia świadomości klasowej nauczyciela. Należy jednak ściślej powiązać wiedzę teoretyczną z produkcją szkolną. Praca kierownika szkolenia ideologicznego winna być zespolona z całą pracą związkową.

Czołowym zagadnieniem nad wytwórczych będzie zjednoczenie sił do nowych zadań, jakie stawia plan 6-letni. Ogólnie biorąc, streszczając się one w przygotowaniu odpowiedniej ilości kadr do produkcji oraz w przebudowie świadomości mas poprzez szkołę.

Tylko pełna świadomość realizacji planu 6-letniego pozwoli nauczycielowi przyjąć właściwą postawę wobec szkoły, zmienić styl pracy w oparciu o wszystkie inne siły, jakie na terenie szkoły działają. Troska o produkcję szkoły jest nie tylko zadaniem nauczyciela, ale także komitetów rodzicielskich oraz

szkolnych organizacji młodzieżowych. Z zadaniami tymi wiąże się ściśle zagadnienie pogłębienia czujności klasowej.

Spopularyzowany przez nauczyciela plan 6-letni stanie się źródłem aspiracji naszej młodzieży. Uczeń musi być świadomy, że przez zmiany ustrojowe, szczególnie na odcinku kulturalnym budujemy lepsze jutro, żywiłowo winien interesować się realizacją planu 6-letniego, śledzić co dotychczas już zostało zrobione.

Związek Nauczycielstwa stawia w tej chwili przed swymi członkami wyraźne postulaty. Lecz stawiając zadania, musi sam pomagać. Zagadnienie kadr jest jednym z czołowych zadań związku, podobnie, jak troska o człowieka. Związek pomoże nauczycielowi zdobyć mieszkanie, wyższe kwalifikacje oraz otoczyć opieką młodych początkujących nauczycieli, których sytuacja materialna w okresie rozpoczęcia pracy bywała często kłopotliwa.

W dyskusji zabrała m. in. głos przedstawicielka Zarządu Głównego w Warszawie Bazylikówna. Podkreśliła ona, że Związek Nauczycielstwa nie może uchylać się w akcji szkolenia ideologicznego od współpracy z innymi związkami zawodowymi. Nauczycielstwo posiada prelegentów na poziomie. Pomagając w dokształcaniu ideologicznym innym związkom, wykaże swoją postawę społeczną.

Realizowanie postulatów konferencji poznańskiej ujawni się w całorocznej pracy nauczyciela-związkowca w oparciu o pomoc i zdecydowaną współpracę administracji szkolnej.

I. O.

Gdy na innych polach chwiały się jeszcze kłosa...

Spółdzielnia produkcyjna w Dakowach Mokrych ma sporo doświadczenia wspólnej, dobrze zorganizowanej pracy. Mimo to do tegorocznych żniw i zarząd z Wawrzynem Dziurką na czele i wszyscy członkowie przystąpili z wyjątkową uwagą.

Własny traktor, dostateczna liczba koni i maszyn żniwnych napawały otuchą. Jako rezerwa pozostawała pomoc POM-u. W razie pogody 34 mężczyzn i 41 kobiet uporają się aż miło ze swymi 158 hektarami. A tyleż sił posiadała spółdzielnia.

Przy stawianiu mendeli i zwózce zbóż możemy liczyć na pomoc ZMP-owców z Uścięc i Buku — przypomniał Łulka, członek zarządu.

Gdy sнопowiązaki i żniwiarki wyszły w pole, nikt nie został

w domu. Żniwa postawiły wszystkich spółdzielców na nogi. Nawet 14-letni chłopcy i dziewczęta, a było ich 16, bili się o dopuszczenie do konnych grabi, do powożenia i stertowania. Robota kipiła. Toteż, kiedy na polach indywidualnie gospodarujących chłopów z Dakow Suchych i Uścięc chwiały się jeszcze kłosa owsa i pszenicy, dakowskie spółdzielcy już kończyli siebie poplonów.

— A teraz co do omiotów? — pada ostatnie pytanie.

— Już są w pełnym toku — mówi Dziurka, patrząc na brzu-chate stogi. — Przyniosą nam one co najmniej o 20% lepszy zbiór, niż u gospodarzy indywidualnych.

BOLESŁAW PLEŚNIARSKI korespondent „Głosu”

W leśnym uroczysku pod Chodzieżą

spędzają lato wychowankowie Zakładu dla Głuchoniemych z Poznania

W leśnym uroczysku „3 Maj” pod Chodzieżą mijają spacerowicze ciemne namięty krzątające się wokół młodzieży harcerskiej. Zwykły obóz, którego setki i tysiące rozbitych jest co roku w okresie wakacji na ziemi polskiej.

Ale, dopiero bliższa obserwacja tych harcerzy upewnia przechodniów, że ruchliwa młodzież zachowuje dziwną ciszę, że różni się zachowaniem od swych rówieśników. To głuchoniemi, wychowankowie Państw. Zakładu dla Głuchoniemych w Poznaniu.

Zaciekawiony, w jaki sposób kierownictwo spełnia swą trudną wychowawczą rolę, jak spędzają czas na kolonii głuchoniemi, obejrzałem namięty w towarzystwie jednego z wychowawców ob. Bystrzyńskiego. Uderzyło mnie estetyczne wykonanie dekoracji obozowych i wzorowa czystość.

Jezioro i „Straszny Dwór”

Na kolonię przyjechały również dziewczęta, które znajdują pomieszczenie tuż obok namięty w sali leśnej gospody. Z tarasu rozciąga się piękny widok na prześliczne jezioro i zamek „Straszny Dwór”.

Dziewczęta właśnie wróciły z wycieczki leśnej i radośnie zasiadły do podwieczorku, zadowolone podobnie, jak ich rówieśnicy. Chłopcy stwierdzają z radością, że nie tylko nad morzem jest ładnie (byli tam na kolonii w 1948 roku), że nie tylko w Jeleniej Górze (w r. 1949)

jest uroczno, ale i w Chodzieży jest niemiennie pięknie. Radość ich to podstawa naszej pracy — oświadcza kierownik ob. Feliks Wyszynski z Poznania, mający za sobą 18 lat pracy nauczycielskiej, a od 4 lat nauczyciel w szkole dla głuchoniemych.

— Co skierowała pana do tak trudnej pracy — do zadania, które wymaga systematycznych i żmudnych wysiłków — pytam. — Przede wszystkim pragnienie, by praca moja stała się użyteczną dla dziecka upośledzonego — słyszę odpowiedź. Przygotowanie dzieci tych do pracy w społeczeństwie, do spełnienia pozytywnej roli w dziedzinie gospodarczej kraju, to moje zadanie.

W toku dalszej rozmowy dowiadujemy się, że obozowicze mają swój plan całodziennego życia na kolonii: pobudka, gimnastyka, zajęcia w zastępach; rysują, piszą, przyswajają sobie szereg dobrych nawyków na

podstawie nabytych spostrzeżeń i wykonywanych prac.

W kontakcie z rzeczywistością

Zasadniczo wychowanie dzieci głuchoniemych odbywa się przez nawiązanie żywego kontaktu z rzeczywistością. Ośrodkami zainteresowania, jeśli chodzi o kolonię to: wycieczki z biwakowaniem i ćwiczeniami, dalekie wycieczki krajoznawcze i turystyczne dla nawiązania kontaktu z rzeczywistością. Ośrodkami są w ich życiu i pracy na roli, wreszcie wycieczki społeczne, w których młodzież poznaje życie robotnika fabryki. Ponieważ uczestnicy kolonii tworzą ognio harcerskie, przepracowuje się obecnie temat „Las” w myśl hasła „I my pracujemy dla planu”!

Wybierają sobie zawód

Z kierownikiem współpracuje ściśle, reszta wychowawców i opiekunów: Kaczmarski, Kaczmarska, Ząbkowska, Urbaniakówna, Ekertówna, Szurkowska i Szczepaniakówna. Wkładają one wiele siły, by z młodzieży powstał element wartościowy i użyteczny.

Sama młodzież wybiera sobie zawody rękodzielnicze, jak cho-

lewarstwo względnie krawiectwo i inne. Np. chłopcy Jan Fibak i Z. Sieradzki z Poznania mogą pójść do szkoły zdobniczej, gdyż zdradzają w tym kierunku swoimi udatnymi szkicami obozowymi zdolności. Celującym uczniem jest sierota Henryk Buschke, a najwięcej zadowolona z kolonii mają już Czesław Małyszczuk, Maria Szere-mata i mały Ryś.

Wychowawcom pomaga również absolwent Publ. Średniej Szkoły Zawodowej z Poznania Henryk Łakomy, który tu na praktyce spędza swój okres wakacyjny — jak sam mówi — na przygotowaniu się do roli przyszłego przodownika głuchoniemych. Łakomy jest członkiem ZMP.

Tak młodzież jak i wychowawcy odnoszą dobre wrażenie z pierwszych dni pobytu w Chodzieży. Kolonia zadowlaśnia miastu i sanatorium PKP, pomoc w dowożeniu żywności przez użyczenie środków lokomocji, PGR-om przygotowanie sienników, a przewodniczącemu MRN J. Jędrusiakowi doprowadzenie miejsca kolonii do porządku przez pobudowanie nowej studni wierconej i kuchni oraz dostarczenie potrzebnych łóżek.

JÓZEF KOZAK korespondent „Głosu”

Wzmocnioną pracą będziemy walczyć o pokój

--- stwierdza załoga cukrowni żnińskiej

Wielką akcję wyborczą ogłosił Komitet Obronców Pokoju w powiecie żnińskim rozpoczęto masowym zebraniem pracowników cukrowni żnińskiej w obszernej świetlicy zakładowej.

Do stołu przydziałnego powołano przodowników pracy Zofię Strzelecką i Graczkę, delegata Woj. Komitetu Obronców Pokoju Henryka Rutńskiego, przewodniczącą Komitetu Zakładowego Obronców Pokoju Nowakę, delegata KP PZPR Wawrzyniaka, oraz delegatów Pow. Komitetu Obronców Pokoju Mellerę i Banickiego.

Przewodnictwo objął delegat pow. Banicki, referat wygłosił delegat pow. Jan Meller.

Na zjazd powiatowy delegatów wybrano zasłużonych aktywistów społecznych, członków ZMP i interesu Światłownię i

członka PZPR Marcina Niedbalskiego.

W rezolucji, podjętej na zakończenie zebrania stwierdzają: „Naszą odpowiedzią na agresję amerykańską w Korei, będzie coraz wydajniejsza praca nad powiększeniem produkcji dla przedterminowego zrealizowania planu 6-letniego, przez co wzmocnimy potęgę naszej Pol-

ski Ludowej, a z nią Obóz Pokoju całego świata”.

Drugie z kolei zebranie wyborcze odbyło się w sobotę w Państw. Zakładach Mięsnych w Janowcu; miejskie i gminne komitety odbyły zebrania wyborcze w niedzielę, 13 bm., a powiatowy zjazd delegatów odbył się we wtorek, 15 bm. w Żninie. (ke)

Najwyższy czas pomyśleć o naprawie budynków szkolnych w Gnieźnie i powiecie

W całym powiecie gnieźnieńskim przeprowadza się zaplanowane prace, połączone z przygotowaniem budynków szkolnych do rozpoczęcia nowego roku nauczania.

W terminowym wykonaniu planu wyróżniły się miasta Kiełko, Witkowo i Czarnieje, w których izby szkolne nie tylko wymalowano i odświeżono, ale szkoły zaopatrzono już w opał. Ponadto kończy się przy szkole w Klecku prace nad nowym oparkowaniem. Wolniej natomiast posuwa się praca w gminie Łubowo, w której program napraw zrealizowano tylko w małej części, a w takich szkołach jak w Łatalicach, Imielnie, Owieczkach, Falkowie i Wierzychach nie zrobiono niczego. W wakacje

się kończą, czas więc najwyższy o tych sprawach pomyśleć.

To samo zaniebanie zaobserwować można w Gnieźnie, gdzie w większości budynków szkolnych nie zauważyliśmy rozpoczęcia koniecznych remontów. Zapytujemy więc Miejską Komisję Oświatową, kiedy zamierza rozpocząć tak skromnie zaplanowaną naprawę? (yk)

Zasłużony awans „Gwardii” mogileńskiej

Przez długie lata walczyli mogileńscy piłkarze ze zmiennym szczęściem o zajęcie godziwej pozycji w hierarchii naszego piłkarstwa — jednak nigdy im się to nie udało. Dopiero ostatni rok dzieło zwykłej ambicji i ofiarnej rzezi całego zespołu przyniosło i drużynie „Gwardii” upragniony awans do A-klasy.

W rozgrywkach finałowych piłkarze „Gwardii” poza dwoma remisami rozstrzygnęli wszystkie pozostałe spotkania na swoją korzyść, zajmując ostatecznie 1. miejsce.

Ostatnie ze spotkań finałowych, rozegrane w ub. niedzielę na boisku sportowym w Mogile, z „Kolejarzem” ze Zbąszynka przyniosło gwardzistom jeszcze jedno zwycięstwo w stosunku 2:1, które ostatecznie zadecydowało o wejściu do spódzary do A-klasy.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Miller (z karnego) i McKowski, dla pokonanych lewy łącznik. Spotkanie przyglądało się z górą 2 tys. osób. (us)

Plantatorzy buraków zwalczają chwościka buraczanego

Chwościk buraczany dotknął w pow. czarnkowskim plantacje w gminie Polajewo i Lubasz. Grzybówka ta choroba, polegająca na brunatnieniu i usychaniu liści, powoduje poważne uszkodzenie drożdżowej paszy, jaką stanowią szczególnie dla

bydła zielone liście buraczane, lub wartościowe kisonki. Niemniej niszczycielski wpływ ma na sam owoc, powodując jego niedorost i karłowacenie.

Z uwagi na konieczność zapobieżenia tej chorobie Prezydium PRN w Czarnkowie wydało odpowiednie zarządzenia. Już w połowie sierpnia winni plantatorzy buraków przeprowadzić 1—2 opryskiwania pól buraczanych w odstępach 10—14 dniowych cieczą bordową, za pomocą opryskiwaczy konnych lub plecakowych, używając 600 do 800 litrów płynu na 1 ha. Zabieg ten w zwalczaniu chwościka jest bardzo skuteczny, a przy tym nie zbyt trudny i niekosztowny. Środki do opryskiwania można otrzymać w Centrali Ogrodniczej i we wszystkich gminnych spółdzielniach. (s)

SZAMOTUŁY

Z inicjatywy PRZZ — 180 rzemieślników z Szamotuł pomogło przy dokonaniu zmian w zespole PGR Gąlowo. Tego samego dnia — we wszystkich PGR-ach wokół Szamotuł pracowały ekipy robotnicze fabryk i przedsiębiorstw szamotulskich — w liczbie ponad 1000 osób. Niektóre z tych ekip już po raz trzeci wyjechały z pomocą wsi w akcji żniwno-omłotowej.

Zarząd powiatowy Ligi Kobiet w Szamotułach przejawia coraz bardziej wszechstronną działalność, pomagając kobietom w każdej potrzebie. Ostatnio robotnice zespołu PGR Dobrojewo zwróciły się do zarządu pow. L. K., że nie mogą dostać do Ostrorugu ani w Szamotułach ubrań roboczych. Wskutek natychmiastowej interwencji Ligi Kobiet robotnice otrzymały takie ubrania w Spółdzielni Pracy „Postęp” we Wronkach.

Jednym z głównych zadań szamotulskiego PZGS na najbliższą przyszłość jest zaktualizowanie działalności komitetów członkowskich. Podobnie jak gminne rady kontroli, są one w wielu wypadkach bierno, nie spełniając swych ważnych zadań. W sprawie tej na walnym zgromadzeniu delegatów PZGS „Samopomoc Chłopska” w Szamotułach wypowiedziało się wielu dyskutantów.

W Szamotułach i powiecie od dłuższego czasu daje się odczuwać brak proszku do prania. Apelujemy do Pow. Spółdzielni Spożywców „Jedność”, aby dobrze planując zamówienia, pamiętała o tym tak b. ważnym dla gospodyń domowych artykule.

To była istotnie porażka

W meczu towarzyskim p.ki. nożnej jaki odbył się 13 bm. w Koninie między drużynami „Spójnia” i „Gwardia” Kolo, wysoko zwycięstwo uzyskali gospodarze w stos. 13:1 (4:1). Bramki dla „Spójni” uzyskali: Grelkiewicz 5, Galkowski 4, Dziubczyński 2, Tarczewski 1 i 1 samobójcza. Dla „Gwardii” punkt honorowy zdobył Grochulski, Widzów około 2 tys.

Zauważyć należy, że mimo rażącej przewagi przeciwnika drużyna końska grała poprawnie, z poświęceniem i do końca meczu nie załamano się. (jr)

Przodownicy majątków PGR

We współzawodnictwie zespołowym Państwowych Gospodarstw Rolnych w okresie żniw między majątkami Olesnica i Strzelce w pow. chodzieskim wyróżnili się robotnicy rolni: członkinie ZMP Agata Piesińska, Irena Mańka oraz Stanisław Misterek, Rafał Marciniak i Leon Stachowski. (ko)

Szamotulanie zremisowali w tenisie

W ub. niedzielę odbył się w Szamotułach towarzyski mecz tenisowy między KS „Spójnia” z Poznania i „Unią” z Szamotuł, zakończony po ciekawych i emocjonujących grach wynikiem remisowym w stos. 5:5. Szamotulanie wystąpił bez swych czołowych zawodników Aumullera i Nowaka, uzyskując mimo to zaszczytny wynik.

Oto wyniki spotkań: juniorzy — Preus (P) — Hampel (Sz) 2:6, 0:6 i Szymczak (P) — Rybarczyk (Sz) 2:6, 2:6. Seniorzy — Wojciechowski (P) — Ratajski (Sz) 6:3, 6:3. Tabela (P) — Grabarek 0:6, 4:6. Nawrot (P) — Kiełpiński (Sz) 7:5, 8:6. Bułczyński (P) — Janowski (Sz) 3:6, 2:6. Mueller (P) — Ratajski (Sz) 6:2, 6:2.

W grze podwójnej juniorów „Spójnia” Poznań pokonała „Unię” Szamotul 2:6, 6:5, 6:2, seniorzy I. zespołu „Spójni” wygrali z I. Unią w stos. 6:2, 6:4, a II zespół „Spójni” z II Unią 6:3, 6:4. (ik)

17 KRONIKA SIERPIEŃ

CZWARTEK Słońce w. 4.37
Jacka zach.: 19.16
Księżyc w. 9.16
zach.: 20.26

GNIEZNO

Kolonia dzieci polskich z Francji, czynna od miesiąca w Czarnkowie, zostanie 20 bm. uroczystie zakończona. Pow. Rada Zw. Zaw. przygotowuje już dla naszych zagranicznych gości miłe upominki. W czasie swego pobytu w Polsce zapoznają się z dziejami i osiągnięciami ludu polskiego tak na wsi jak i w mieście. Pobyt dzieciom umiły ekipy robotnicze: artystyczne przybywając w odwiedziny do obozu. Uczestniczki kolonii zwiedziły również Poznań, wyrażając swój podziw z powodu pol. niej rozmachu budowy stolicy Wielkopolski. Przed zakończeniem kolonii przewiduje się jeszcze zorganizowanie wycieczki do Warszawy.

Wybór stałych Komitetów Obronców Pokoju i delegatów na konferencję powiatową, która odbędzie się w dniu 20 bm. o godz. 9 w Gnieźnie w garbarni nr 2, przeprowadzono we wszystkich gminach i gminach powiatu przy bardzo licznych udziałach społeczeństwa. Obszerne sale nie mogły pomieścić przybyłych, którzy obecnością awa zmanifestować chcieli wolę wyrażenia planu 6-letniego i walki o pokój. W zebraniach uczestniczyli niejednokrotnie młodzież, przebywająca na koloniach letnich.

3-dniowa konferencja nauczycielska odbędzie się w dniach 25, 26 i 27 bm., przy czym podsumowane zostaną osiągnięcia i braki w ub. roku szkolnym. Szereg nauczycieli — aktywistów otrzyma dyplomy i premie pieniężne.

Kierownictwo sekcji bokserskiej ZSK „Ogniwo” podaje do wiadomości, że treningi odbywają się co czwartek. Z dniem 7 września br. rozpoczyna się kurs pięściarski, który odbywać się będzie we wtorki i czwartki. Zapisy kandydatów przyjmują się w ratuszu (pokój 16), wgl. na każdym treningu od godz. 18—19 w hali gimnastycznej szkoły TPD przy ul. Chrobrego.

Rozgrywki o puchar ZKS „Spójnia” Konin

Celem spopularyzowania sportu piłki nożnej w pow. konińskim ZKS „Spójnia” w Koninie ufundowała puchar przechodni, który będzie przedmiotem corocznych rozgrywek pomiędzy zespołami ludowymi, jak i bratnimi klubami. Pierwsze rozgrywki odbędą się na stadionie sportowym w Koninie w dniu 17 bm. Zarząd KS „Spójnia” przyjmuje zgłoszenia do 26 bm. (jr)

Obwieszczenia

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego ZSCh — Insp. Szkoleniowy w Poznaniu ogłasza zapisy kandydatów do uniwersytetów ludowych. Uniwersytety ludowe prowadzą następujące wydziały:

1. kulturalno-oświatowy — jako kierowników świetlic, bibliotek, domów kultury, instruktorów kult.-oświatowych,
2. organizacyjno-społeczny — jako pracowników ZSCh, ZMP i rad narodowych (w gminach i powiatach),
3. spółdzielczy — jako księgowych, magazynierów, pracowników GS i PZGS w ośrodkach maszynowych, a także pracowników kas spółdzielczych.

Podania składać do dnia 31 sierpnia br. Warunki przyjęcia: ukończony 18 rok życia, ukończenie 7 klas szkoły podstawowej, pochodzenie mało lub średnio-rodz. Utrzymanie w internacie wynosi 5000 zł miesięcznie. Biedniejsi mogą otrzymać stypendium. Blizszych informacji udziela Insp. Kult.-Oświat. Zarząd oddziału powiatowych Związków „Samopomocy Chłopskiej” w każdym powiecie. Podanie o przyjęcie składać do Zarz. Oddz. Wojewódzkiego ZSCh w Poznaniu. Kandydaci przyjęci otrzymają zawiadomienie o skierowaniu do uniwersytetów ludowych, gdzie odbędzie się egzamin wstępny, sprawdzający ogólny poziom przygotowania szkolnego i społecznego. K1829

Radio

Wielki — nieczynny.

POLSKI — dziś i jutro o godz. 19 świetna komedia A. Ostrowskiego „Las” z dekoracjami J. Kosińskiego. W roli głównej I. Detkowska-Jasińska.

NOWY — dziś i jutro o godz. 19.30 komedia „Zapora” J. T. Dybowskiego w reżyserii L. Muskata. Obsada premierowa.

KOMEDIA MUZYCZNA — dziś i jutro o godz. 20 „Moralność pani Dulskiej” G. Zapolskiej z udziałem Natalii Morozowiczowej w roli tytułowej.

MŁODEGO WIDZA — dziś nieczynny. Jutro o godz. 18 „Pan Twardowski” J. Morawskiej.

K I N A

Apollo — o godz. 15.30, 18 i 20.30 „Miasto westchnień”; Baltyk — o godz. 15.30, 18 i 20.30 „Miasto młodzieży”; Muza — o godz. 16, 18 i 20 „Zakochani są sami na świecie”; Warta — o godz. 14 i 16 „Daleka droga”; o godz. 18 i 20 „Panna bez posagu”; Rialto — o godz. 16, 18 i 20 „Dwa ognie”; Letnie (Park Targowy) — o godz. 16, 18 i 20 „Dziewczyna ze Słowacji”; Piast (Staroleka) — o g 16, 18 i 20 „Droga do sławy”.

Redakcja: Poznań ul. Grunwaldzka 19 narożnik Mar. celidiskiej. Telefon: redaktor naczelny 77-68, zastępca nacz. redaktora 78-38, sekret redakcji 77-90, dział mielski 78-57, dział dept. 78-14, nocny 64-72. Redaktor naczelny: Jan Zajączkowski.

Redaktor naczelny ogłasza w godz. od 12—13 Prenumeratę na „Głos Wielkopolski” przyjmując P. P. K. RUCH nr konta — V-6714, Cena prenumeraty zliczone: miesięcznie 135 zł, kwartalnie 405 zł, półrocznie 810 zł.

Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Gen. Świerczewskiego 3. — Telefon 62-31. — Konto PKO Poznań nr V-6777/110 czynne od godz. 7—16.30 w soboty do 14.30.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik”. Delegatura w Poznaniu ul. Grunwaldzka 19, telefon 77-67.

Wydawca: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyb. — one. Zakład Główny w Poznaniu K-1—12200

Sąd Apelacyjny w Poznaniu podaje na zasadzie art. 10 pkt. 1 lit. e ustawy z dnia 27 kwietnia 1949 roku (Dz. U. RP nr 32, poz. 2238) do publicznej wiadomości, że przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu wszczęto postępowanie karne przeciwko Mikołajowi. Górskiemu, synowi Jana i Emilii, wyznania ewangelickiego, narodowości niemieckiej, z zawodu ogrodnika, który zbiegł i ukrywał się. Oskarżonemu zarzuca akt oskarżenia, że w latach 1939 — 1945 r. w Poznaniu idąc na rękę władzy okupacyjnej wskazał policji niemieckiej ukrywających się w lasu naramowickim jeńców sowieckich, a ponadto, że w inny sposób działał na szkodę osób spośród ludności cywilnej, to jest zgodnie z art. 1 pkt. 2 i art. 2 dekretu z dnia 31 VIII 1944 r. w brzmieniu obwieszczenia z 11 XII 1946 r. (Dz. U. RP nr 69, poz. 377). Termin rozprawy zostanie wyznaczony po upływie 60 dni od daty tego ogłoszenia. Przewodniczący Wydziału. K1830

Wolne posady

Uczelnia pomoc domowa potrzebna zaraz Wawrzynca 22 m 17. 2722p

Anteka Poznań poszukuje magistrów, pomocniczy. Oferty G-05 Wilp. dla 6732e

Radio

Czwartek, dn 17 sierpnia 1950

PROGRAM II (Fala Poznań 249 m)

5.00 Początek audycji: 5.05 Strzeżenie wiadomości porannych: 5.10 Audycja dla wsi: 5.20 Koncert: 6.00 Strzeżenie wiadomości porannych: 6.05 Gimnastyka: 6.15 Muzyka: 6.45 Dziennik: 7.15 Gimnastyka: 7.20 Muzyka: 8.00 Strzeżenie wiadomości dziennika: 8.05 Aktualności: 8.15 Utwory charakterystyczne: 8.30 Przerwa: 11.57 Sygnał czasu i hejnał: 12.05 Muzyka: 12.10 Dziennik: 12.30 Audycja dla wsi: 12.45 Melodie ludowe: 13.15 Pogadanka o Związku Radzieckim: 13.30 Muzyka rozrywkowa: 14.00 Kronika bulgarska: 14.15 Symfonia nr 2 d-dur op. 43 Sibeliusa: 14.55 Koncert solistów: 15.30 Audycja dla dzieci: 16.05 Dziennik: 16.20 Muzyka ludowa: 16.45 Feleton pt. „Kultura ludowa na Ziemi Lubuskiej”: 17.00 Koncert: 17.35 Porozmawiamy — audycja Biura Studiów: 17.40 Koncert: 18.05 Odpowiedzi na listy: 18.20 Utwory fortepianowe: 18.45 Audycja dla młodzieży: 19.15 Sprawa Anny Koterskiej — słuchowisko: 20.00 Dziennik: 20.40 Koncert: 21.15 Audycja dla wsi: 22.20 Poznański dziennik wieczorny: 22.35 „Dla każdego coś miłego”: 23.00 Ostatnie wiadomości: 23.15 Muzyka: 24.00 Koniec audycji.

Szuka posady

Wychowawczyni starsza niewymagająca, szuka posady. — Oferty G-05 Wilp. dla 6736e.

Nauka

Handlowo-administracyjne kursy rozpoczynają 5 września Poznań, Wawrzyniaka 33. K1710

Sprzedaż

Dywan perski sprzedam. Aleje Marcinkowskiego 18 m 8. 6772e

Planino pierwszorzędne, okazja, 1. bch”, sprzedam Kopernika 6 m 12. 6769e

Streptococcus (Dihidromocina) sprzedam Kleiniak. Rynek Śródecki 7/8 m. 7a. 6760e

Parcela 6000 m². okazja — Puszczykowo Wysoka 4. 6778e

Dom, 4 lokatorów wolne mieszkanie, morga sadu 17000000 okazyjny wybór woli, kamienie, parcel. poleca Metelski Marcina 23. 6756e

Maszyny do pisania „Continental”, z długim wiatkiem sprzedam. Telefon 24-75. 6749e

Połowe domu przy Mickiewicza 15000000, ogrodnictwo przy Poznaniu, ciekawe wolne sprzedam lub zamienię na dom Poznań, oraz większy wybór domów, poleca Goroński: 14 Świerczewskiego 11, m. 14. 6739e

Pracownicy poszukiwani

Piekarzy oraz uczniów piekarskich przyjmie zaraz Wałbrzyska Spółdzielnia Spożywców. Kandydaci winni składać podanie wraz z życiorysem do Wałbrzyskiej Spółdzielni Spożywców Biuro Kadr, ul. Konopnickiej 5. Warunki do omówienia na miejscu. K1831

Kierownika Zbytu obeznanego z całokształtem prac, kierownika sekcji adm. gospodarczej z wiadomościami w dziedzinie transportu poszukujemy zaraz. Zgłoszenia z szczegółowym życiorysem prosimy składać w Wydziale Personalnym Wytwórni Sprzętu Mechanicznego, Poznań, ul. Młyn 38/40. K1837

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupna

Sportkę czeską kupię. — Telefon 85-49. K1835

Mleko amerykańskie w proszku kupię. Telefon 85-49. K1836

Siedzenie przednie, prawe — Fiat 1100 kupię, Frackowiak, Poznań Konfederacka 3, telefon 74-91. 6748e

Namiotowe płachty (trójkąty) kupię. Oferty G-05 Wielkopolski dla 6737e.

Dom 1-rodzinny na przedmieściu najciszej okolicy Deba, Of. G-05 Wilp. dla 6770e.

Zamiana

3 pokoje kuchnią, samodzielne Gnieźno, w 2. lub 3. Poznaniu, Of. G-05 Wilp. dla 6771e.

Samochód KDF Amfibla fabrycznie nowym silnikiem zamienię na dobry motocykl. — Wiadomość: Poznań Dąbrowskiego 89. 6719e

Szuka lokalu

Samotną urzędniczkę poszukuję pokoju. Oferty G-05 Wielkopolski dla K1838

Zguby

Zgubiono książeczkę wojskową 2 odcinki zameldowania Jan Knop, gromada Koźla gmina Nowogrod, pow. Koźmin. K1833

Skradzione torebkę z dokumentami w Antoninie dnia 12 bm Proszę o zwrot 2772p

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie na „krzyż walczących” nr 1558 436, Kazimierz Roszak Trzciel pow. Międzyrzecz. 51

Dnia 14 sierpnia 1950 zmarł w Bogu nasz najukochańszy mąż i tatuś, śp.

Marian Borowiak

Pogrzeb odbędzie się dziś, w czwartek 17 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarza w Juńkowie.

W smutku pogrzeźni żona, synek i rodzina Poznań, Leszno, Szczecin. 6793e

Dnia 15 sierpnia 1950 r. zmarł po ciężkich cierpieniach opatrzonej Sakramentami św. nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, śp.

Adam Bukalski

Pogrzeb odbędzie się w piątek 18 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Jezycach Msza św. odprawiona zostanie w sobotę 19 bm. o godz. 6.15 w kościele parafialnym na Jezycach

W ciężkim smutku pogrzeźni dzieci i rodzina 6791e

WIEKSZE WYGRANE 61 LOTERII

3 dzień ciągnięcia II klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na nr 5412 w Warszawie.

Wygrana 500.000 zł padła na nr 78214.

Wygrane po 200.000 zł padły na nr nr 33790 105332.

Wygrane po 100.000 zł padły na nr nr 1492 9736 10447 18027 28598 35439 42358 64718 70064 72796 74821 88181 100300 109482 109522 114976.

Wygrane po 40.000 zł padły na nr nr 3129 4809 11439 17696 22670 33164 37474 42655 45018 53866 56566 57020 57431 60982 67089 70497 82329 84292 91102 91275 101479 116847.

Wygrane po 16.000 zł padły na nr nr 4524 7275 10765 10879 11084 13311 21520 23329 24376 28203 29018 29239 30234 33022 33669 37835 38505 43084 44772 45376 45464 53494 54588 57370 59102 59951 62660 65191 65287 66754 68752 68843 70376 72319 72550 79224 80724 91106 91813 92311 92861 97117 100131 101874 111104 118050 118928.

Wygrane po 8.000 zł padły na nr nr 283 1143 1847 1954 4769 5318 5387 5891 5918 6538 10229 11344 11676 11814 11827 12226 13581 14011 14205 14257 14590 14959 155565 16866 18491 19046 19688 19907 20841 21164 21175 22728 23104 23114 23454 24633 24942 25228 25861 26088 26218 26741 26824 27011 27006 29568 29698 29939 30183 31499 32193 32250 32389 37568 37759 37776 38268 38281 39263 32448 33030 33259 33387 35335 37421 39348 39534 39626 40672 41899 48436 44622 45057 45294 46747 48291 48691 49060 49206 50132 51207 53301 53361

Dnia 15 sierpnia 1950 roku zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa, babcia i prababcia, śp.

z Weinerów

Leokadia Przybylska

przeżywszy lat 78

Pogrzeb odbędzie się w piątek 18 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrzeźni rodzina 2849e

Plamy na „Słońcu”

Utarł się już taki zwyczaj, że kina są dla ludzi, a nie odwrotnie, a celem dopilnowania tej zasady zostały zaprowadzone książki zażaleń. Książka zażaleń, takie „społeczne sumienie”, tym różni się od listu pochwalnego, że opinie na ogół takty mniej przyjemne dla właściciela książki.

A teraz przypatrzmy się, jak sprawy te wyglądają w Gostyniu, jednym z wielu miasteczek naszej wielkopolskiej krainy, gdzie imprezy artystyczne należą do rzadkości. Istnieje w Gostyniu kino o wspaniałej, astronomicznej nazwie: „Słońce”. W tym „Słońcu” w dniu 10 bm., podczas wyświetlania kroniki filmowej, zrobił się na sali tzw. „szum”. Jacyś spóźnieni i wpuszczeni na salę (?) kinomani rozpoczęli poszukiwać swych miejsc zajętych przez innych kinomanów (?). Oczywiście — nie obyło się bez dyskusji, chrobotania krzesłami, przesłaniania ekranu itp. nadprogramowych urozmaiceń. I wtedy jeden z naszych Czytelników przypomniał sobie o istnieniu książki zażaleń.

„Kasa” książki nie miała.

w „holu” urzędował niejaki pan Ambroży, zły jak chmura gradowa. Na pytanie o książkę zażaleń ów pan Ambroży jeszcze bardziej się nasrożył i zaczął używać tzw. „lacy”, czyli, jak to Wiech mówi, „publicznym słowem się odezwał”. Wreszcie książka znalazła się u kierownika kina, który zgodził się wydać ją pod warunkiem (?), że Czytelnik nasz poinformuje go uprzednio, co zamierza wpisać do książki (???)

Możemy solennie zapewnić kierownika gostyńskiego „Słońca”, że Czytelnik nasz nie miał zamiaru wpisać do książki zażaleń ani listu od najdroższej, ani przepisu na przyrządzenie kotletu wiejskiego. Możemy dalej zapewnić, iż przytrzymanie spóźnialskich gości za drzwiami do chwili ukończenia kroniki nauczyloby ich punktualności. I wreszcie żywimy niezachwiane przekonanie, że tak używanie „lacy” przez kontrolera jak przedziwna „cenzura” to brzydki plam na gostyńskim „Słońcu”, które co rychlej muszą zniknąć.

(NONPAREL)

O europejskich mrozach upałach, słońcach i suszach

Klimat Europy jest nierównomierny. Gdy na jednym krańcu naszego kontynentu stacje meteorologiczne notują siarczyste mrozy, w innej części starego ładu panuje ciepła, słoneczna pogoda. Gdy w Norwegii wiejsza część roku jest chmurna i deszczowa — w Bułgarii niebo pozostaje błękitne przez długie miesiące i nie próżny kapusznikiem.

Wyjeżdżając więc w daleką podróż po wszystkich krajach Europy, trzeba zapakować do walizki nie tylko białe ubranie płócienne, tropikalny kask i parasol, lecz również kożuch, welniane skarpetki, rękawice i kalosze.

Najcieńsze mrozy zanotowano w Europie w Green Harbor w Norwegii. Słupki rtęci opadały tam w zimie do 50 stopni C poniżej zera. Równie mroźno jest w niektórych okęgach Związku Radzieckiego. W mieście Złotoust najniższa temperatura sięga — 46 stopni C, a w Archangielsku — 45 stopni C. Takie same mrozy panują w Szwecji w miejscowości Stensele.

Najupańniej natomiast jest w Hiszpanii. W Sewilli temperatura dochodzi latem do 51 stopni C, a w Walencji do 43 stopni C. O uder słoneczny łańto jest we Włoszech w Palermo, gdzie termometr wskazuje niejednokrotnie 46 stopni C. W jugosłowiańskim Belgradzie i w rumuńskim Bukareszcie upały sięgają 41 lub 42 stopni C. Bardzo upalnie jest w południowych krajach Związku Radzieckiego, zwłaszcza w miastach Astrachaniu i Orenburgu.

Najwięcej deszczów pada w Norwegii w mieście Bergen. Roczna suma opadów wynosi tu aż 2058 mm. Częste i ulewne deszcze notują stacje meteorologiczne w Irlandii, zwłaszcza w Walencji — 1450 mm. Słotne są również — Korfu w Grecji, Santis i Zurych w Szwajcarii oraz Tröso w północnej Norwegii. We wszystkich tych punktach suma opadów rocznych przekracza tysiąc milimetrów.

Stanowczo za mało deszczów pada w Astrachaniu, gdyż za ledwie 169 mm. Kilka tylko słotnych dni w roku mają Ateny, Baku, oraz najmroźniejsze miasto Europy — Green Harbor w Norwegii. (P)



Józef Kańduła

90-letni staruszek odbywa codziennie 50-kilometrową wędrowkę na rowerze

Popularną we Lwówku i okolicy osobą jest Józef Kańduła, który liczy 90 lat. Jakże zresztą ten miły staruszek nie miałby być popularny, skoro codziennie bez względu na pogodę, w lecie czy w zimie, odbywa blisko 50-kilometrową wędrowkę na... rowerze, zbierając skóry królicze, kozie i in. Znają go wszyscy, nie tylko najmłodsi, ale i najstarsi mieszkańcy okolicy, bo już 68 lat wykonuje swój zawód.

— W roku 1882 jako pierwszy w powiecie nowotomyskim kupiłem sobie rower — wspomina Józef Kańduła. Było to wówczas nie lada nowością.

Mimo swego wieku i codziennej uciążliwej wędrowki Józef Kańduła jest pełen wigoru życiowego. A przecież ma jeszcze i obowiązki — utrzymuje córkę z jej trojgiem dzieci. Kańduła umie nie tylko sprostać swym obowiązkom, ale bez okularów czyta po pracy „Głos Wielkopolski”, którego jest stałym prenumeratorem.

Zyczymy ob. Kańdule, by dłużej czas jeszcze nie rozstawał się ze swym „stałym rumakiem”, tak silnie związanym z jego życiem i pracą. (pr)

Do Prenumeratorów naszego pisma

Niektórzy prenumeratorzy wpłacający należność za prenumeratę przez PKO i urzędy pocztowe, dokonują wpłat w zbyt późnym terminie, tj. po dniu 20 miesiąca poprzedzającego miesiąc prenumeraty, powodując przez to opóźnienie manipulacji na pocztach i w PPK „Ruch”, co w konsekwencji opóźnia wysyłkę pisma.

W celu uniknięcia opóźnień w wysyłce PPK „Ruch” prosi Ob. Ob. Prenumeratorów o wpłacanie należności za prenumeratę najpóźniej do dnia 20 każdego miesiąca poprzedzającego miesiąc prenumeraty.

Wszystkie wpłaty, które będą nadane na PKO lub pocztą po dniu 20, będą automatycznie zaliczane na prenumeratę o jeden miesiąc później.

Za datę nadania wpłaty uważa się datę stempla pocztowego na pokwitowaniu.

Administracja



Nowości „Czytelnika”

Didrot D. — PARADOKS O AKTORZE I INNE UTWORZY. Z jęz. francuskiego tłum. J. Kott. Str. 214. 2 nrb., zł 420

Kilka drobnych utworów Diderota — „Paradoks o aktorze”, „Salony”, „Rozmowa d'Alamberta z Diderotem” — należą do najświetniejszych i najsmielszych przejawów myśli materialistycznych XVIII wieku. Utwory te charakteryzują zarówno Diderota, „wielkiego wychowawcę mieszczaństwa w przeddzień ostatecznej walki z feudalizmem”, jak i Wiek Oświecenia, którego Diderot był konsekwentnym i nieustępliwym bojownikiem na polu nauki literatury i sztuki. Książka poprzedzona jest wnikliwym wstępem J. Kot. ta.

Sasdi S. — PIEŚŃ ŻYCIA. Z jęz. węgierskiego tłum. T. Fangrat. Str. 284. 4 nrb., zł 240

Książka współczesnego pisarza węgierskiego obrazująca w realistyczny sposób poszczególne etapy walki klasowej na wsi.

Anand M. R. — DWA LIŚCIE I PAK. Tłum. z jęz. angielskiego B. Miga. Str. 319. 1 nrb., zł 100.

Wstrząsająca opowieść hinduskiego pisarza o życiu kulisów pracujących w Indiach na plantacjach, w warunkach niewiele różniących się od niewolnictwa. Nieprzeciętna pod względem wartości literackiej książka Ananda jest przede wszystkim pełnym prawdy dokumentem krywdy społecznej na której budują swe bogactwo i władzę obszarnicy i kapitaliści krajów imperialistycznych.

951



Od pół godziny na wale ochronnym przy rzece szła gorączkowa praca. W wyrwę, którą waliła woda, kilkadziesiąt robotników wrzucało łopatami glinę i darń. Lecz prąd był tak silny, że wszystko porywał z sobą. Wówczas Czajka kazał kilku robotnikom przynieść worki z magazynu, przywołał ludzi i kazał w te worki ładować piasek i darń.

Deszcz nieco ustał. Dokoła pracujących zgromadził się tłum kobiet i dzieci z Pekinu. Pomagali jak umieli. Lament kobiet ustał, gdy się dowiedziały, że ob. sada dołu wyjeżdża szybem drzewnym. Zony wyjeżdżających rzuciły się ku portierni, inne zostały. Od kolonii wciąż nadciągali robotnicy z innych zmian i nie zważając na swój ubiór, brali się z miejsca do pracy.

Deszcz znów lunął. Czajka odwracał twarz od mrozącego wiatru. Był przemocny, w butach chlupała woda. Schrypnął od ciągłych nawoływań.

Kilka worów, już naładowanych, powoli zepchnięto w wodę. Zabulgotała. Szarpnęła worami, zepchnęła je w bok. — Trzeba wbić pale! — doradził któryś.

Ruszono na płace drzewne. Ściągano stamtąd krótkie stemple dla niskich pokładów. Znalazły się też siekiery. Za ostrono końce stempli. Później Czajka wraz z kilku odważniejszymi wszedł w wodę. Ciągnęła za nogi, sięgała do piersi. Odrzucił stempel, wołał o wyższe. Wbił jeden, potem drugi. Deszcz zalewał mu oczy.

Jednego z robotników porwała woda, krzyknął, zanurzył się, machnął ręką. Lecz już pędziło kilku chłopców mu na

pomoc, weszli do wody przy szybie, tu było płycej, wparli się nogami w gliniaste dno. Uchwycili chłopca, wyciągnęli go w ostatniej chwili, byłoby go wpaść kowało pod ziemię.

Czajka nie czuł już nóg. Ciało mu zlodowaciało. Ale bił, zaciskał zęby, całą siłą starał się utrzymać w zgrabiałej dłoni drzewce siekiery. Prąd wody wyginał stemple, więc je znów trzeba było umacniać. Teraz opuszczono worki, zatrzymywały się na palisadzie, prąd tworzył dokoła nich wiry, prychał, szumiał.

Coraz nowe worki — coraz nowe stemple. Ilość wody płynącej do starego szybu nieco się zmniejszyła.

Czajka wyszedł na wał.

— Leć do domu, zszniałeś jak trup — zawołał któryś z cieśliów. Lecz Czajka pokręcił głową. I wówczas ujrzał swego syna wraz z kilku chłopcami, drepnącego po drugiej stronie przerwanego wału.

— Co tu robisz? Dlaczego wyszedłeś z domu?! — krzyknął Czajka.

Lecz syn tylko machnął ręką. Stał wraz z kolegami lekko pochylony i przyglądał się rozmokłej glinie pod nogami. Później kucnął.

Czajka wrócił do roboty. Ilość worów zepchniętych do wody wciąż rosła. Rzucił okiem na rozkopany wał. Nie ulegało wątpliwości, że wał został rozkopany ubiegłej nocy. Widać było ślady roboty od strony szybu, ślady łopat i kilofów. Musiało tu pracować z ośmiu dziesięciu ludzi. Ostał się wał, resztę dokonał napór wody.

Czajka zacisnął pięści. Rozejrzał się, jakby szukał kogoś, na kim mógłby wyładować swoją pasję.

Od kopalni drobnym truchcikiem zdążył Małynicz, Krzycał i wymachiwał laską.

Czajka poszedł mu na przeciw. Staruszek wczoraj wieczorem udał się do Sosnowca na jakąś konferencję i tam zanocował, ponieważ jeszcze dziś przed południem miał do załatwienia jakieś sprawy w Głównym Zarządzie w Katowicach. Ściągnięto go stamtąd telefonem.

Twarz Małynicza była biała, wory pod oczami zszniały, trząsł mu się podbródek srebrzący się jednodniowym zarostem.

— Czajka, jak tam?!

— Zatkaliśmy trochę, ale jeszcze wciąż leci, za godzinę będziemy gotowi. Co tam na dole się dzieje.

Małynicz, mimo deszczu zdjął swój nieforemny, zniszczony kapelusz i wytarł chustką siwe włosy, mokre od potu.

— Na dole? Ten szaleniec Król został z kilku ludźmi, reszta wyjeżdża. Król chce cię rury wentylacyjne, wiesz, że co przechodzą przez korek na poziom 500. One sterczą wysoko, tak, do szyi niemal pokazał, chce je uciąć aparatem tlenowym.

Małynicz pobiegł do ludzi pracujących przy przerwanym wale. Czajka podążył za nim.

— Dlaczego wrzucacie tylko worki. Sypać glinę — zawołał, rozejrzawszy się w robocie — sypać glinę od strony rzeki, i darń, co się da... Woda leci między worami.

Czajka znów spojrzał na przeciwległą stronę wału. Syna już tam nie było. Widać było od odchodzącego z kolegami w stronę Pekinu. Chłopcy patrzyli wciąż w ziemię.

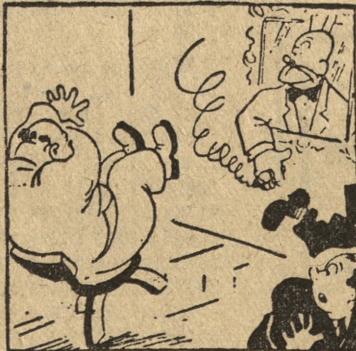
No, w domu sobie pogadamy — pomyślał Czajka i poprawił pas na spodniach — chociaż tak duży, dziś dostaniesz po raz pierwszy. Niby to choruje, do szkoły nie pojechał, a durne zabawy mu po głowie chodzą. Nie kochasz bracie, kopalni, jak ci się w takiej chwili...

(Ciąg dalszy nastąpi)

MASZYNA do czytania myśli

Powieść rysunkowa „GZOSU”

29



Stallesfort zwołał dziennikarzy i powiedział: — Dolaria jest zagrożona. Przygotowuje się zbrojna napaść na nas. Musimy się zbroić... zbroić... zbroić...

Szybko odprawił dziennikarzy bo zauważył, że portret, który wisi na przeciwległej ścianie, zamienił się w portret Krupki. Głowa nabrała życia, a rysy A-



gapita ułożyły się do ironicznego uśmiechu.

— „Żeby tylko nie zwariował!” — powiedział Stallesfort do siebie, gdy przybył do klubu miliardarów, a wciąż z każdego kąta kroczyła ku niemu postać Krupki. — Wiem przecież — powiedział sobie — że Krupka jest tylko jeden, a tu znajduje się ich czterech — prawdziwy



Krupka przecież przebywa teraz w Paryżu... Tylko niezwarował! — powtórzył sobie, wzdychając ciężko.

Prezes klubu miliardarów Kuckfeller, wręczył Stallesfortowi czek na 100 tysięcy dolarów. — Dobrze pan pracuje, minister... Ten kawał z groźbą napadu na Dolarię jest pierwszorzędnym. Rząd zamówił



już u nas dodatkowe samoloty, armaty i atomy. Zarabiamy pieniądze, i pan, minister, zarobi nieźle. Tylko oczekuję, że za miesiąc — tu Kuckfeller spojrzał na zegarek — to znaczy 1 listopada o godzinie 23, 25 minut, 11 sekund dostarczy nam pan planu maszyny do czytania myśli.